Jesień 1935 Nr. 3

SPRAWY WIEJSKIE

WYDAWNICTWO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ORGANIZACYJNYM I PROGRAMOWYM MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POLSCE

WYDAWCA:
CENTRALNY KOMITET DO SPRAW MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
PRZY ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P.
WARZAWA, ULICA KOPERNIKA 30

TREŚĆ

REDAKTOR: **PIOTR BANACZKOWSKI**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **ZYGMUNT KOBYLIŃSKI**

SPRAWY WIEJSKIE

Wydawnictwo Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej

JESIEŃ 1935

Nr. 3

Inż. JERZY CIEMNIEWSKI

Uwagi do wytycznych przysposobienia rolniczego z roku 1934

W uzupełnieniu wytycznych z roku 1934 — na rok 1935/36 podajemy poniższe zalecenia odnośnie prac: 1)Wojewódzkich i Powiatowych Komitetów, 2) organizacyj i prac kulturalno-oświatowych i 3) prac bezpośrednich w akcji przysposobienia rolniczego.

1. Powołane do życia Wojewódzkie Komitety do Spraw Młodzieży Wiejskiej winny uwyraźnić swój zakres działania i sposoby pracy. Na czoło prac Wojewódzkich Komitetów z uwagi na udział w nich przedstawicieli zainteresowanych władz wybija się możliwość harmonizowania wysiłków samorządów, administracji i szkolnictwa — tak na terenie wojewódzkim jak i powiatowym, a nawet gminnym i wiejskim. Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu, w którego skład wchodzą wyżej zaznaczeni przedstawiciele władz, ma duże możliwości oddziaływania na teren w kierunku zmniejszenia szkodliwych dla pracy tarć organizacyjnych, jak również ułatwienia prac pożytecznych, rozbudowujących podstawę, na której rozrasta się akcja P. R., to jest organizowanie młodzieży wiejskiej. — Dotychczasowy stan zorganizowania młodzieży wiejskiej, obejmujący około 10% ogółu tej młodzieży, jest niezadawalniający i sprawa stopniowego, zdrowego powiększania stanu zorganizowania winna leżeć w zainteresowaniach i pracach Komitetu.

Często jeszcze spotykać się można na terenie województwa czy powiatu — mimo istnienia Komitetu — z brakiem łączności lub, co gorzej, z wzajemną niechęcią, a nawet utrudnianiem prac czy to na odcinku roboczym, czy budżetowym między oświatą pozaszkolną, przysposobieniem rolniczem, a wychowaniem fizycznem. Zagadnienia powyższe — mimo trudności w ich rozwiązaniu — winny znajdować się na warsztacie pracy Komitetów Wojewódzkiego i Powiatowych, aby dojść do pla-

nowej współpracy. Oprócz udziału przedstawicieli oświaty pozaszkolnej i prac w. f. i p. w. w Komitetach do Spraw Młodzieży Wiejskiej wskazanym jest udział czynnych przedstawicieli Komitetów w komisjach oświaty pozaszkolnej i komitetach w. f. i p. w. Pogłębiana świadomość i wzajemna pozytywna współpraca stopniowo usuwać winna dotychczasowe nieporozumienia — przy wykonywaniu w miarę potrzeby ingerencji Prezydjów: Wojewódzkiego, czy Centralnego Komitetu do Spr. Mł. W.

Drugiem zagadnieniem, któremu komitety Wojewódzkie i Powiatowe do Spraw Młodzieży Wiejskiej winny poświęcać dużo uwagi, są sprawy budżetowe. W związku ze stałym rozrostem prac i pogłębianiem ich musi — mimo coraz bardziej racjonalnego i społecznego organizowania przysposobienia rolniczego — zwiększać się budżet na tem cel. W budżetach baczną uwagę należy zwracać na stałość pozycyj, która gwarantuje trwałość oddziaływania i umożliwia poprawę jakości. Główne pozycje w budżetach wojewódzkich poza drobniejszemi są następujące: a) personalja i rozjazdy, b) kursy i konferencje (dokształcanie społeczników, przodowników i instruktorów), c) pomoce oświatowe (stypendja, bibljoteczki, kursy korespondencyjne i t. p.). Na terenie województw większych czy też o bardziej rozbudowanej i pogłębionej pracy poza etatem inspektora należy tworzyć etat drugiej siły. Na terenie tych Izb Rolniczych, w których prace całej oświaty rolniczej pozaszkolnej są przesunięte do inspektoratu P. R., Wojewódzki Komitet winien w budżecie przewidywać specjalną siłę. Obejmowanie przez inspektoraty P. R. całości prowadzonych prac w dziedzinie oświaty rolniczej pozaszkolnej przy właściwem rozwiązaniu organizacji pracy jest pożądane.

Rozbudowana we wszystkich powiatach praca, a jednoczesna dążność do jej pogłębiania wymaga w każdym powiecie stworzenia pełnego etatu instruktora przysposobienia rolniczego z dobremi możliwościami rozjadowemi. Podnoszący się poziom przodowników i prowadzenie planowej pracy stawiają instruktorów wobec coraz większych wymagań terenu i dlatego poziom instruktorów P. R. musi być coraz wyższy. Toteż etat P. R. winien być traktowany równorzędnie z innemi w organizacji rolniczej, a nie jako praca, wymagająca czy to mniejszego przygotowania czy mniejszego wyrobienia. Praca z młodym elementem narastającym, więcej wykształconym, działającym w różnych organizacjach, z wychowankami szkół rolniczych — praca, która ma młodzież przygotować do kółek rolniczych, kół gospodyń, samorządów i spółdzielczości, stawia przed instruktorami P. R. bardzo duże wymagania, co tak w dziedzinie budżetowej, jak i specjalnego dokształcania instruktorów P. R. winno być przez Wojewódzkie i Powiatowe Komitety brane pod rozwagę.

Zalecenie Ministra Spraw Wewnętrznych z roku ubiegłego odnośnie stwarzania etatów instruktorów P. R. winno być wykonywane przy przeprowadzaniu budżetów; budżety zaś powiatowe w swej minimalnej granicy winny dochodzić do wysokości 5 (pięciu) tys. złotych.

Trzeciem ważnem zagadnieniem są programy i plany prac Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów do Spraw Mł. Wiejskiej. Od centrali aż do zespołu we wsi musi być racjonalnie przez wszystkie ogniwa rozwiązywane z przemyśleniem centralizowanie prac, wymagających z uwagi na dobro sprawy — ich ześrodkowania; oraz jaknajdalsze usamodzielnienie tych prac, które mogą być zdecentralizowane.

Ogniwem programowego myślenia poza centralą winien być Wojewódzki Komitet, rozpracowujący zagadnienia programowe pod kątem ścisłej znajomości miejscowych (regjonalnych) potrzeb i warunków. Praca na terenie województwa, w którego skład wchodzą różne ziemie (regjony), wymaga liczenia się z temi naturalnemi odrębnościami. W wyżej zaznaczonych wypadkach Wojewódzki Komitet ma duże pole do inicjatywy, która po uzgodnieniu z Centralnym Komitetem, może wymagać innych tematów, odrębnych wydawnictw, pracy specjalistów i t. p. Prace tak pomyślane czy to w okolicach górskich, czy przemysłowych lub w gospodarstwach nadmiernie rozdrobnionych nie mogą jednak zatracić właściwej myśli przewodniej przysposobienia rolniczego, którą jest oświata i wychowanie gospodarcze. Rozpracowywanie programowe ziemiowego przysposobienia rolniczego — to jedno z poważniejszych zagadnień, które Wojewódzki Komitet z pełnym poczuciem odpowiedzialności drogą badań i doświadczeń może pchnąć naprzód. Dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie jest bardzo nikły, a przedsiębrane próby czy to w zakresie wprowadzania nowych tematów, czy wydawnictw nie wykazywały w większości wypadków głębszego podejścia i mało miały wspólnego z odmiennościami regjonalnemi. I w tych wypadkach nie spotykały się z akceptacją centrali, a co gorzej — i życia samego.

Podobnem zagadnieniem, znacznie jednak prostszem, są odmienności terenowe wojewódzkie, a nawet powiatowe, które tak w programie, jak i planach pracy, muszą być brane pod uwagę. Odmienności, wytworzone przez człowieka, jak: posiadanie w powiecie szkół powszechnych wyżej lub niżej zorganizowanych, szkół rolniczych, ilości i jakości ogniw zorganizowanej młodzieży, ilości pomocy oświatowych, ilości i jakości aparatu fachowego instruktorskiego i społecznego i t. p. Są to zagadnienia niezmiernej wagi, które winny być przez Wojewódzkie i Powiatowe Komitety w porozumieniu z odpowiedniemi czynnikami rozwiązywane. Bo prawo minimum, które rządzi życiem rośliny, rządzi i pracą oświaty rolniczej. I aby osiągnąć odpowiednie wyniki w pracy, konieczne jest zwiększenie tych

czynników, które są w minimum. W powiatach, gdzie niema szkół rolniczych, winno być conajmniej 20 stypendjów rocznie do szkół męskich i żeńskich; w powiatach, gdzie są przeważnie szkoły nisko zorganizowane, winny być stypendja na kursy korespondencyjne, umożliwiające ukończenie 7 klas szkoły powszechnej przynajmniej przodownikom, przepracowującym 3 stopnie sprawności P. R. Podobnie muszą być przewidziane w kilkoletnim planie wojewódzkim i powiatowym drogi zwiększenia pomocy oświatowych, a także zwracania uwagi organizacjom młodzieży na tereny niezorganizowane lub słabo zorganizowane. Planowa praca, oparta o dokładną znajomość rzeczywistości, winna konsekwentnie usuwać niedomagania, wytworzone ręką ludzką. Plan pracy terenu wojewódzkiego, a jeszcze bardziej powiatowego nie może być planem teoretycznym ani jednorocznym, ale musi wypływać ze znajomości dokładnej rzeczywistości i przewidywać w okresie kilkuletnim stopniowe poprawienie warunków pracy i zaspokojenie potrzeb.

Współdziałanie Wojewódzkiego Komitetu z Powiatowemi jest w wyżej omówionej pracy konieczne. Pozyskanie dla tej pracy zasiadających w Prezydjum Komitetu przedstawicieli władz może w wielkiej mierze ułatwić rozwiązywanie trudności.

Czwartem zagadnieniem jest sprawa członkowstwa w Komitetach Wojewódzkim i Powiatowych. Prace Komitetów wymagają dużej znajomości swego odcinka ze strony przewodniczących i członków Komitetów, jak również poświęcanie tym sprawom dużo myśli i pracy. I dlatego należy dążyć w kierunku coraz lepszego doboru przewodniczących i członków, naprawdę interesujących się pracą wychowania i przysposobienia młodzieży wiejskiej. Unikać należy zawodowych prezesów, którzy obejmując zbyt dużo organizacyj, nie mają czasu ani na zapoznanie się dokładne z organizacjami młodzieży, ani też z pracą P. R. Komitet winien być zespołem ludzi, bezpośrednio pracujących z młodzieżą lub przynajmniej współpracujących, plus przedstawiciele władz. W Powiatowych Komitetach coraz większą rolę zaczynają odgrywać jako członkowie tak zwani lustratorzy społeczni, t. j. wychowankowie szkół rolniczych, uniwersytetów wiejskich i przysposobienia rolniczego.

Doroczna zmiana członków Komitetów i prawo zapraszania imiennego członków do Komitetów pozwala na selekcję, na ulepszanie składu i stosowanie przy doborze miernika użyteczności kandydata w pracy. Komitety winny się stać społecznemi zespołami pracy.

*

2. Akcja przysposobienia rolniczego jest dotychczas najważniejszym działem prac Komitetu. Obok tego w sferze działania widoczne są prace kulturalno-oświatowe, jak również zapoczątkowanie przysposobienia spółdzielczego. Wszystkie prace Komitetu są prowadzone z zorganizowaną młodzieżą

wiejską i organizacjami starszego społeczeństwa wiejskiego (organizacje rolnicze, spółdzielcze) lub z instytucjami (Towarzystwo „Przodownik Wiejski").

Do rozwoju prac kulturalno-oświatowych na terenie zorganizowanej młodzieży wiejskiej Centralny Komitet przywiązuje dużą wagę, doceniając ścisłą łączność i współzależność oświaty zawodowej z wiedzą ogólną i kulturą. Podobnie Wojewódzkie i Powiatowe Komitety winny w pracy swej nie zacieśniać się jedynie do przysposobienia rolniczego, ale w miarę sił i potrzeb swego terenu współdziałać w szerszej akcji kulturalno-oświatowej przez wprowadzenie w bibljotekach wiejskich—peerowych książek z innych dziedzin, przez popieranie konkursów dobrego czytania książek, współdziałanie w prowadzeniu niedzielnych uniwersytetów, popieranie tworzenia ziemiowych internatowych uniwersytetów wiejskich, ułatwianie uzyskiwania stypendjów do uniwersytetów wiejskich, ułatwianie w korzystaniu z kursów korespondencyjnych Powsz. Uniwersytetu Korespondencyjnego, w tworzeniu burs dla niezamożnej uczącej się młodzieży wiejskiej i t. p.

Współdziałanie z organizacjami w kierunku kulturalnego i gospodarczego podniesienia wsi wymaga od członków Komitetów dobrej znajomości metod, stosowanych przez organizocje, i popieranie najwłaściwszych. Rozpatrując zagadnienie szerszego oddziaływania na zorganizowaną młodzież wiejską, chodzi nam o większe skoordynowanie wysiłków i poczynań, które w miarę rozrostu prac, a zmniejszających się możliwości na odcinku oświatowym (wzrost zatrudnienia i przeciążenie pracą nauczycieli) mogą zagrozić osłabieniem tętna prac oświatowych, co wpłynęłoby obniżająco na poziom nietylko ogólny, ale i przysposobienia rolniczego. I dlatego wskazanem jest w okresie urządzania kursów dla przodowników p. r. — urządzanie przed lub po kursie p. r. — bezpośrednio kursów ideowo-organizacyjnych czy też kulturalno-oświatowych, co z jednej strony zmniejsza koszty ze strony samych uczestników, a z drugiej — wysiłek organizacyjny i finansowy ze strony organizatorów. Wiązanie akcji konkursów dobrego czytania z ogniwami młodzieży, pracującemi w przysposobieniu rolniczem, ułatwia pogłębianie prac w obydwóch działach, jak również pracę organizacyjną i opiekę fachową łącznie z dostarczaniem ośrodkom pełnych pomocy oświatowych — tak z dziedziny oświaty ogólnej, jak i zawodowej (bibljoteczki, kursy koresp. rolnicze i ogólne, pisma i t. p.).

Obok prac, ułatwiających grupowe dokształcanie czy to przodowników czy zespołów, instruktorów czy działaczy — drogą konferencyj, odpraw, kursów, konkursów czytania i t. d., koniecznem jest zwrócenie bacznej uwagi również na dokształcanie jednostkowe, umożliwiające stopniowe tworzenie kadry lustratorów społecznych, przyszłych wybitniejszych działaczy or-

ganizacyj wiejskich i samorządowych. Zdolniejsi, bardziej uspo- łecznieni uczniowie P. R. winni mieć ze strony instruktora do- radztwo w kierunku kształcenia się, ze strony zaś Komitetów Powiatowego i Wojewódzkiego pomoc materjalną i wszelkie możliwe ułatwienia. A droga zdobywania wiedzy przez zdol- nego człowieka wsi jest długa i zróżnicowana, a więc: 3 stop- nie sprawności rolniczej, kurs korespondencyjny Powsz. Uni- wersytetu Koresp. (ukończenie 7-miu klas szkoły powszechnej), szkoła rolnicza 11-o miesięczna, kurs w internatowym uniwer- sytecie wiejskim i wyższy kurs korespondencyjny rolniczy (po- ziom średniej szkoły rolniczej). Tak pomyślana praca kształce- nia najzdolniejszych, uspołecznionych jednostek wymaga sto- sunkowo długiego czasu (6 — 9 lat) i wydatków do 500 zł., które częściowo może pokryć sam zainteresowany; ale w ten sposób można dojść do członków Komitetów naprawdę zwią- zanych z akcją P. R. i zdolnych do prowadzenia tych prac i im pokrewnych na terenie wsi. Praca ta wymaga tak ze strony apa- ratu inspektorskiego, jak i instruktorskiego, jak również Komi- tetów Wojewódzkich i Powiatowych większego zainteresowa- nia się stypendjami i funduszami oświatowemi w Izbie Rolni- czej i samorządach oraz pracy w kierunku planowego gospoda- rowania temi funduszami.

W pracy ułatwiania w kształceniu się zdolniejszych jedno- stek Komitety winny zwracać swoją uwagę również na specjal- nie utalentowaną młodzież wiejską czy to w kierunku literac- kim, czy malarskim, rzeźbiarskim, czy wogóle wyjątkowo zdol- nej młodzieży do nauki, z której mogą wyrosnąć wybitni spół- dzielcy, historycy, samorządowcy i t. p. Tego rodzaju jednostki winny mieć ułatwione zdobycie średniego wykształcenia, zaś przy studjach wyższych spotkają się z opieką ze strony Central- nego Komitetu w porozumieniu z Towarzystwem „Przodwnik Wiejski", utrzymującem dla takiej młodzieży bursę w Warsza- wie. Prowadzenie masowych prac oświatowych przez organi- zacje młodzieży ułatwia i umożliwia dobrą selekcję wy- bitniejszych jednostek.

Rozwój akcji przysposobienia rolniczego zupełnie natu- ralnie zazębia ją o spółdzielczość. Dotychczasowe próby, pro- wadzone w poszczególnych województwach, nie dały jeszcze ściślej określonych wskazań w odniesieniu do prac wychowania i przysposobienia spółdzielczego. I dlatego koniecznem jest dal- sze prowadzenie prac doświadczalnych w terenie, biorąc do tych prac nieliczne ośrodki.

Przysposobienie spółdzielcze nie może być akcją oderwa- ną od P. R., a musi się wiązać z nią w 2-m czy 3-m stopniu spraw- ności rolniczej lub być dalszym ciągiem po ukończeniu 3 stopni spr. r. Powiązanie to winno być nie mechaniczne, a o ile możno- ści, wiązać się z tematami p. r. — roślinnemi czy hodowlanemi — od strony przetwórstwa czy też zbytu. Biorąc pod uwagę mo-

żliwości zorganizowanej młodzieży i jej pozycję w gospodarstwach rodzicielskich, należy dążyć w wychowaniu i przysposobieniu spółdzielczem: nie do zakładania przez młodzież własnych placówek spółdzielczych, a jedynie do prac poznawczych, badawczych, do stopniowego wprowadzania przemian w gospodarstwie rodzicielskiem, wzmacniających istniejące spółdzielnie (mleczarskie, zbiornice jaj i t. p.).

W pracach przysposobienia spółdzielczego, o ile mają się one na terenach rozszerzyć, koniecznem jest nawiązywanie ściślejszego kontaktu z organizacjami spółdzielczemi — tak z działaczami ze strony władz spółdzielczych, jak i z pracownikami spółdzielczymi. Na tę sprawę zwrócono w Centr. Komitecie uwagę, tworząc Komisję Spółdzielczą i nawiązując współpracę z centralnemi organizacjami spółdzielczemi. Koniecznem jest podobne, a właściwie jeszcze ściślejsze współpracowanie tak na terenie województw, jak powiatów i wsi. Dopiero gdy aparat spółdzielczy wyjdzie w teren do pracy razem z zorganizowaną młodzieżą, jak to zrobił aparat organizacyj rolniczych, dopiero wtenczas będą stworzone warunki do szerszego rozwoju prac wychowania i przysposobienia spółdzielczego.

Na odcinku nowej pracy spółdzielczej poprzez próby w terenie, przez zainteresowanie tą pracą organizacyj młodzieży i organizacyj spółdzielczych należy dochodzić do rozszerzenia zagadnień gospodarczych, rozumiejąc i tę nową pracę, jako wychowanie i przysposobienie zorganizowanej młodzieży.

*

3. W pracy bezpośredniej przysposobienia rolniczego nasuwają się do dokładniejszego przepracowania następujące fragmenty: a) sprawa zakończeń, b) kursów i c) dokształcania aparatu lustratorskiego i instruktorskiego.

Planowa praca przysposobienia rolniczego przewiduje zakończenie pracy zespołu po zdobyciu 3 stopni sprawności rolniczej. Z uwagi na prace, związane z rozwiązywaniem zadania tematowego, przywiązanego do każdego stopnia, koniecznem jest przedłużenie czasu trwania pracy na 3-cim stopniu sprawności do wiosny następnego roku. I dlatego jesienne zakończenie należy traktować jedynie jako zakończenie pracy nad zadaniem tematowem. W ten sposób okres jesienno - zimowy winien być w dalszym ciągu poświęcony zagadnieniom: organizacji gospodarstwa na podstawie zdobytych wiadomości, organizacji wsi (kółko rolnicze lub koło gosp. w., spółdzielnia, samorząd) i pracy lustratora społecznego.

Zadaniem aparatu inspektorskiego i instruktorskiego jest w tym ostatnim okresie pracy zespołu P. R. skierowanie wychowanków na dalszą drogę pracy użytecznej przy wzięciu pod uwagę warunków, zainteresowań i możliwości. Należy pilnie baczyć, aby nagromadzony przez pracę w P. R. kapitał społeczno-oświa-

towy, fachowy i moralny był dla życia i organizacji wsi właści≠wie zużytkowany. Aby wychowankowie P. R. zostali nietyl≠ko w ewidencji Komitetów, ale by pozostali w pracach P. R., a obok tego by wzięli udział w pracach starszego zorganizowa≠nego społeczeństwa wiejskiego. To będzie najlepszym sposo≠bem, chroniącym przed powrotnym analfabetyzmem społeczno≠gospodarczym, a jednocześnie pozwoli przysposobieniu rolni≠czemu na odegranie właściwej jego roli, to jest zasilania życia społecznego elementem czynnym i lepiej przygotowanym do roboty.

Ze sprawą zakończeń wiąże się sprawa znaczka P. R., któ≠ry winni otrzymywać wychowankowie Peeru, a który opraco≠wuje Centralny Komitet. Przy zakończeniach należy również uwzględniać wyżej omówione dalsze dokształcanie elemen≠tu zdolniejszego.

Drugie zagadnienie o dużej wadze — to sprawa kursów, szczególniej kursów dla przodowników, które dotychczas w wie≠lu wypadkach stoją na niskim poziomie. Do najczęściej spoty≠kanych tu błędów zaliczyć można: a) zbyt późne, bo w środku lub w końcu zimy urządzanie tych kursów, b) słabo przemyślana organizacja kursu (zły lokal, nadmiar uczestników, często nie przodowników), c) nadmiar wykładów i zbytnia ich różno≠rodność (poruszanie zagadnień zupełnie nie związanych z pra≠cą), d) słaby dobór wykładowców (słabe przygotowanie się miejscowych instruktorów), e) zbyt mało dokładne rozpraco≠wywanie z przodownikami ich prac w Peerze i tematach, co winno zajmować większość czasu na kursie.

Wzrastająca z roku na rok ilość instruktorów P. R. i pod≠noszenie ich poziomu winno zmniejszać udział prelegentów, ma≠ło zorjentowanych w tej pracy, jak również przyjezdnych, nie≠znających miejscowych warunków. Instruktorzy P. R. muszą na≠bywać umiejętności prowadzenia dłuższych kursów i doskonalić się na odcinku prowadzenia wykładów; muszą być tymi, którzy odpowiadają za przygotowanie przodowników, za zorganizo≠wanie kursu, program i wypełnienie go właściwą, celową tre≠ścią. I w tym kierunku winni być przez ogniwa wojewódzkie doszkalani.

Rozwój pracy planowej wymaga oddzielnych kursów dla przodowników poszczególnych stopni. Przy prowadzeniu kur≠su dla przodowników na 1≠szy stopień, byłoby pożądanem wy≠korzystywywanie, jako wykładowców, najlepszych przodowni≠ków z wyższych stopni. Kurs dla przodowników 1≠go stopnia to kurs, który winien trwać najdłużej, aby wprowadzić nowy element przodowniczy w tajniki życia przyrody, pracy samo≠kształceniowej, a jednocześnie oddziałać wychowawczo. Rdze≠niem od strony fachowej jest tu życie ziemi i rośliny. Czas trwa≠nia kursu od 5 do 10 dni.

Kursy dla przodowników 2≠go stopnia winny za punkt

wyjścia mieć pracę wykonaną na 1=ym stopniu. Winny wiązać ściśle produkcję roślinną z hodowlą. Zużytkowywać, przetwarzać racjonalnie plony otrzymane w 1=szym stopniu sprawności rolniczej. Rdzeniem od strony fachowej jest tu życie zwierzęcia i ścisły jego związek z ziemią i rośliną. Możliwem jest już szersze omówienie życia i wymagań wszystkich roślin uprawnych, gdyż w 1=ym stopniu dążyć należało do dokładnego przepracowania tematu w myśl zasady peerowskiej — mało ale dobrze. W 2=gim stopniu sprawności — poza pogłębianiem roli przodownika w zespole (samokształceniowej i wychowawczej) należy rozszerzyć jego horyzont myślenia sprawami organizacji rolnictwa (dobrowolne organizacje rolnicze, spółdzielczość), jako ściśle związanemi z racjonalnem gospodarowaniem.

Kursy dla przodowników 3=go stopnia mają za punkt wyjścia przepracowanie 2=go stopnia, rozszerzają uświadomienie przodowników na wszystkie gałęzie hodowli i wiążą produkcję roślinną i hodowlaną w zarys organizacji gospodarstwa. Zaznajomić one winny przodowników z wyższemi formami organizacyjnemi (samorząd terytorjalny, gospodarczy) i z zagadnieniami polityki agrarnej oraz z rolą Państwa i jego wpływem na zagadnienia gospodarcze. Zapoznać mają przodownika z jego dalszą drogą życia społecznego od strony samokształcenia i przejścia do życia starszego społeczeństwa wiejskiego.

Kursy są jednym z fragmentów całorocznej pracy i winny być z całością pracy P. R. jaknajściślej związane. Przystosowanie programu do potrzeb słuchaczy i osiągnięcie właściwego poziomu kursów możliwe jest jedynie przez dobór odpowiednich instruktorów P. R., ich dokształcanie i przerzucanie na nich coraz bardziej odpowiedzialności tak za stronę organizacyjną, jak i programową.

Trzeciem ważnem zagadnieniem jest sprawa stwarzania aparatu lustratorów społecznych i doszkalanie ich razem z aparatem instruktorskim. To zagadnienie nie zdobyło sobie jeszcze prawa obywatelstwa, chociaż potrzeba jego nie może być kwestjonowana. Koniecznem jest, aby Wojewódzkie Komitety przewidywały w budżecie corocznie sumy na dłuższe (5—10=dniowe) kursy=konferencje instruktorów i lustratorów P. R. Kursy te, przepracowując zagadnienia związane z życiem i pracą zorganizowanej młodzieży wiejskiej, z wychowywaniem i przysposabianiem tej młodzieży do życia w starszem społeczeństwie, winny być wydzielone z ogólnych konferencyj instruktorskich, omawiających prace starszego społeczeństwa, ujętego najczęściej w węższe ramy.

Całokształt zagadnienia młodzieży zorganizowanej, o które opiera się praca P. R., jak również młodość elementu instruktorskiego, wymagającego większej pracy dokształcającej, stawia przed nami konieczność dłuższych kursów=konferencyj, połączonych z pokazowemi kursami przodowników, od=

prawami, lustracjami i t. p. I dlatego Wojewódzki Komitet winien przepracowywać programy kursów-konferencyj i zdobywać dla nich potrzebne fundusze. Winien mieć przytem zrozumienie, że dział P. R. w Izbie Rolniczej nie jest równoznaczny z działem hodowli bydła, kur czy nawet z całym działem hodowlanym lub produkcji roślinnej (gdyż w P. R. te wszystkie działy też się znajdują), ale że dział ten obejmuje człowieka młodego, mając do czynienia ze wszystkiemi jego zainteresowaniami. Coraz większe wymagania, które instruktorom stawia sam teren, wchodzący na 2-gi czy 3-ci stopień sprawności rolniczej, jak również kierowanie aparatem lustratorów P. R. wymaga planowej pracy nad podniesieniem poziomu instruktora P. R.

Poza kursami-konferencjami, które corocznie winny się odbywać, rozszerzając światopogląd instruktorów, uzupełniając potrzebne wiadomości zawodowe i zapoznając z nowemi zdobyczami wiedzy i nowemi metodami pracy, wskazanem jest tworzenie odpowiednich pomocy naukowych w postaci powiatowych bibljotek P. R., z którychby mogli korzystać instruktorzy i lustratorzy. Powiatowe bibljoteki obok działu ściśle fachowego winny obejmować dzieła: o historji wsi, organizacji wsi, polityce agrarnej, kulturze ludowej, twórczości pisarzy wiejskich, — jak również książki, pogłębiające metody: samokształcenia, wychowania i t. p.. Stale uzupełniane księgozbiory powiatowe, traktowane jako pomoc naukowa, umożliwiają poważniejszą akcję dokształcania instruktorów i lustratorów. Dobrą pomocą oświatową dla instruktorów a szczególniej lustratorów są dobrze zorganizowane wycieczki z terenu wojewódzkiego, zapoznające lustratorów z wzorowemi wsiami, gospodarstwami i organizacjami, jak również ukazujące im piękno i wielkość poszczególnych ziem i całego Państwa. Podnoszenie poziomu prac aparatu instruktorskiego i lustratorskiego wymaga przemyślanej akcji dostosowanej do potrzeb i możliwości terenu.

W powyższych uwagach do wytycznych przysposobienia rolniczego zostały poruszone zagadnienia, które wskazują na konieczność ciągłego rozpracowywania, poszerzania i pogłębiania akcji P. R. — Zadanie to wymaga właściwego doboru ludzi tak na odcinku społecznym, to jest Komitetów, jak na odcinku pracowniczym, to jest inspektoratów i instruktoratów. Od właściwego doboru ludzi, samodzielnie myślących, twórczych, znających potrzeby terenu i pracę, umiejących zdobyć dla pracy warunki i odpowiedzialnych — zależy dalszy rozwój prac we wsiach, powiatach i województwach. Uwagi te jak i same wytyczne, są tym materjałem, opartym na pracach poszczególnych terenów, który winien być twórczo przepracowany i dostosowany do terenu każdego województwa czy też powiatu.

Zagadnienie czytelnictwa i samokształcenia na wsi

Sprawozdanie z konferencji, odbytej 4. X. 1935 r.

W dniu 4-ym października r. b. odbyła się w Warszawie zwołana przez Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej druga skolei konferencja w sprawie organizacji czytelnictwa i samokształcenia na wsi. W obradach wzięli udział niektórzy pracownicy oświatowi z terenu, tkwiący bezpośrednio w tej robocie, oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucyj i organizacyj centralnych. Przybyli również przedstawiciele Kuratorjów O. S.: Warszawskiego, Krakowskiego, Wileńskiego, Łuckiego i Lwowskiego. Z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. uczestniczył w konferencji p. wizytator Jan Dec. Razem było 32 osoby. Przewodniczył z ramienia Centralnego Komitetu p. Klemens Frelek.

Zadaniem konferencji było omówienie akcji czytelnictwa na wsi na podstawie wyników, uzyskanych przez konkursy dobrego czytania w roku szk. 1934/35, i ustalenie dalszych wytycznych w tym zakresie.

Centralny Komitet d. S. M. W. po wydaniu dwa lata temu broszury Kazimierza Banacha p. t. „Konkurs dobrego czytania książki" żywo się interesuje kwestją czytelnictwa wśród zorganizowanej młodzieży wiejskiej, gdyż uważa, że *dobra książka oraz zamiłowanie do niej i umiejętność posługiwania się nią w każdej potrzebie ze strony wsiowego człowieka jest podwaliną wszelkiej akcji oświatowej i społeczno-wychowawczej na wsi.* Bez tego zasadniczego warunku nasz postęp zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i kulturalnej będzie zawsze — jak to jest dotąd — bardzo powolny i powierzchowny.

Dlatego ulepszanie z roku na rok sposobów i metod wprowadzenia książki na wieś i przyzwyczajenia ludzi do umiejętnego posługiwania się słowem drukowanem jest w przekonaniu Centralnego Komitetu sprawą ze wszech miar godną wysiłków. Zeszłoroczna konferencja na ten temat, z której sprawozdanie ogłosiliśmy w N-rze 1-m „Spraw Wiejskich" i w osobnej odbitce, posunęła kwestję o pewien krok naprzód. Na podstawie ustalonych wtedy wytycznych C. Komitet w r. 1934/35 zajął się bliżej organizacją konkursów dobrego czytania i przebiegiem pracy zespołów w kilkudziesięciu wsiach na terenie pięciu powiatów w różnych stronach Polski. Tegoroczna konferencja, uwględniając te i inne materjały z obserwacji, wnosi dalsze udoskonalenia, które niewątpliwie przyczynią się znowu do pogłębienia pracy w tym zakresie.

Trzeba jednak zauważyć, że żadne, choćby najlepsze sposoby i metody nie dokonają cudów, jeśli będą traktowane szablonowo i bezmyślnie. Mogą być tylko mniej lub więcej doskonałem n a r z ę dz i e m w ręku pracownika oświatowego, który musi tchnąć w nie duszę i ożywić własną pomysłowością. I od ilości i jakości tego twórczego wysiłku z jego strony zależeć będzie przedewszystkiem wynik podejmowanych prac. Na ten też moment położono duży nacisk w omawianych tu rozważaniach na odbytej ostatnio konferencji.

Jeśli chodzi o inne materjały, ułatwiające akcję czytelnictwa, to podaliśmy je w roku ubiegłym w formie zestawienia książek o czytaniu i samokształceniu oraz książek, nadających się do czytania w zespołach młodzieży. (Patrz „Sprawy Wiejskie“ Nr. 1, str. 41—56 lub „Konkursy czytania w r. 1933/34“). Obecnie uzupełniamy ten wykaz, podając m. in. szereg książek popularno-naukowych z zakresu zagadnień społeczno-gospodarczych, a szczególnie spółdzielczości.

PIOTR BANACZKOWSKI

Sprawozdanie z akcji konkursów dobrego czytania w r. 1934/5.

Zeszłoroczna konferencja, odbyta w dniu 28.IX.34, zajęła się głównie stroną organizacyjną konkursów dobrego czytania oraz ogólnem omówieniem zagadnienia książki. Po referatach: a) sprawozdawczym, b) o zasadach organizacji konkursów i c) o doborze książki konkursowej oraz po dyskusji dało się ustalić na podstawie ujawnionej opinji szereg wytycznych, które następnie zostały podane w drukowanem sprawozdaniu, a z których najważniejsze stwierdzały, że konkursy czytania są metodą dobrą, ale jeszcze niedostatecznie wypracowaną; a więc należy je stosować dalej z pewnym krytycyzmem i notować spostrzeżenia w toku pracy, by móc je następnie wyzyskać dla ulepszenia rzeczy na przyszłość.

Obecnie, po upływie jeszcze jednego roku i szerokiem rozpowszechnieniu się konkursów, wyłaniają się nowe kwestje oraz pojawiają się głosy, domagające się wprowadzenia pewnych zmian — zarówno w pojmowaniu zespołowej pracy nad książką, jak i w jej organizowaniu i przeprowadzaniu.

Drugie zagadnienie, wciąż żywotne w konkursach dobrego czytania, — to dobór książek, najbardziej się nadających albo raczej najmocniej oddziaływujących na młodego czytelnika wiejskiego.

Trzecie — to przejście od zespołowego czytania doraźnie wybranej książki do planowej pracy samokształceniowej dla

gruntowniejszego przepracowania pewnego wybranego zagadnienia.

*

Najpierw trochę cyfr dla zobrazowania, jak w roku ubiegłym konkursy d. cz. rozpowszechniły się u nas.

Oto z otrzymanych przez Centralny Komitet d. S. Mł. W. sprawozdań wynika, że na terenie np. O. S. Warszawskiego zorganizowano w 16 powiatach około 280 zespołów z 1500 blisko uczestnikami; z tego zakończyło pracę około 190 zespołów i przeszło 960 osób.

Na terenie O. S. Krakowskiego w 24-ch powiatach powstało zgórą 200 zespołów i blisko 1280 uczestników, a zakończyło pracę 173 zespoły i 954 osoby.

Na terenie O. S. Wileńskiego prowadzono akcję w 20 powiatach, gdzie na początku było 229 zespołów i 1222 uczestników, a przy końcu 193 zespoły i 873 uczestników.

Na terenie O. S. Lubelskiego w 11 powiatach rozpoczęto pracę w 188 zespołach przy 1150 zgórą uczestników, a zakończono ją w 130 zespołach przy udziale zgórą 920 osób.

I. t. d. Szeczegółowe cyfry podaje poniższa tablica.

Konkursy dobrego czytania w r. 1934/35.

L. p.	Na terenie Kuratorjum O.S.	Rozpoczęło pracę		Zakończyło		Uwagi
		zesp.	osób	zesp.	osób	
1	Warszawa	283	1484	187	967	
2	Kraków	203	1276	173	954	
3	Wilno	229	1222	193	873	
4	Lublin	188	1155	130	923	
5	Łuck	174	1016	125	691	
6	Lwów	499	2536	394	1697	
7	Poznań	51	326	17*)	100*)	Tylko na terenie Zw. Strzel.
8	Śląsk	35	195	26	131	
	Razem	1650	9239	1233	6288	

Ogółem więc rozpoczęto zorganizowane czytanie w 1650 zespołach przy udziale przeszło 9200 osób, a zakończono je przed wakacjami w 1233 zespołach z blisko 6.300 osobami. Brak w tem danych z terenu O. S. Brzeskiego i częściowo Poznańskiego. Na Śląsku tamtejszy Wydział Oświecenia Publicznego prowadził akcję kursów języka polskiego i kultury pol-

*) Dane niezupełne.

skiej, mającą m. in. na celu przygotować młodzież do umiejętnego korzystania z książki.

Jeśli chodzi o udział organizacyj młodzieży, które dostarczyły uczestników konkursu d. cz., to z podanych w sprawozdaniach cyfr wynika, że na terenie O. S. Warszawskiego, Wileńskiego i Krakowskiego było najwięcej zespołów strzeleckich. Drugie miejsce zajmują związki młodzieży wiejskiej, trzecie — inne organizacje razem wzięte. Na Wołyniu przodował tamtejszy Związek Młodzieży Wiejskiej, po nim zaś idą liczbowo koła byłych wychowanków szkół powszechnych i inne.

W tej ogólnej ilości zespołów i uczestników znajduje się również około 45 zespołów, któremi dla poczynienia bezpośredniej obserwacyj zajął się C. Komitet bliżej. Są to: 10 zespołów (62 ucz. na początku i 53 na końcu) w powiecie lidzkim, 15 zespołów (i 93 uczestników na początku a 84 na końcu) w pow. opoczyńskim oraz 9 zespołów (i 50 uczestników na początku i 46 na końcu) w pow. nowosądeckim; nadto 5 zespołów (i 32 uczestniczki) w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej (pow. Łowicz) i 6 zespołów w okolicach Czernichowa w pow. krakowskim.

Zadanie, jakie sobie postawiono przy podejmowaniu pracy z temi zespołami, polegało głównie na zbadaniu, jakich książek młodzież wiejska poszukuje dziś do czytania i jak wybrana i przeczytana książka oddziaływuje na czytelników. Nadto spodziewano się spostrzeżeń i co do organizacji samej pracy oraz metod jej prowadzenia i zakończenia.

Ponieważ z tych właśnie doświadczalnych zespołów C. Komitet otrzymał najbardziej dokładne i szczegółowe sprawozdania, referat niniejszy przedewszystkiem ten materjał uwzględnia, uzupełniając go danemi z ogólnej akcji konkursowej.

*

Przedewszystkiem należy przedstawić, w jaki sposób przystąpiono w tych wybranych powiatach do pracy, bo to się wiąże ściśle z otrzymanemi wynikami.

Najpierw więc C. Komitet wespół z I. O. D. i Poradnią Bibljoteczną zorganizował w Warszawie zebranie z udziałem upatrzonych w tych powiatach organizatorów akcji, którymi byli miejscowi instruktorzy oświaty pozaszkolnej (oprócz Czernichowa i Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej, które to ośrodki przystąpiły do tej akcji nieco później). Na zebraniu tem omówiono w ogólnych rysach, o co będzie chodzić i jak rzecz winna być zorganizowana. Następnie wypracowana została specjalna instrukcja ze wskazaniami dla organizatorów powiatowych i kierowników zespołów oraz dokonany został wybór zagadnień i książek, które według przypuszczeń podejmujących tę akcję powinny żywiej interesować młodzież wiejską. Materjały te zostały przesłane organizatorom powiatowym, z których każdy ze swej strony urządził konferencję

z upatrzonymi kierownikami zespołów, żeby omówić samo zadanie i jego cel oraz sposób przeprowadzenia i zakończenia pracy. Na konferencjach tych był obecny i delegat C. Komitetu.

Kierownicy zespołów na pierwszem zebraniu z młodzieżą, rozdali uczestnikom arkusze z podanemi na nich zagadnieniami oraz książkami i ich krótkiemi streszczeniami; każdy potem w domu miał po namyśle wybrać sobie taką książkę do przeczytania, która, sądząc z nazwiska autora, tytułu i podanego streszczenia, najbardziej go pociągała. Wybraną w ten sposób książkę miał każdy następnie wpisać do arkusza zgłoszeniowego. W ten sposób miało się uzyskać materjał, wskazujący w przybliżeniu, jakie zagadnienia spośród podanych siedmiu i jakie książki młodzież wiejską najbardziej zaciekawiają. Na następnem zebraniu zespołu trzeba było uzgodnić wybór, ograniczając się do jednego zagadnienia i odpowiedniej książki. Dyskusja na ten temat miała być szczegółowo zaprotokółowana w specjalnym zeszycie, w którym nadto kierownik zespołu miał wogóle notować wszystkie swoje uwagi i spostrzeżenia w toku pracy. Przebieg dyskusji nad ustaleniem jednego zagadnienia i książki winien był rzucić dodatkowe światło na kwestję zainteresowań.

Wybraną do przerobienia książkę zespół otrzymywał w tylu egzemplarzach, ilu liczył członków; a oprócz tego jeden egz. książki dodatkowej innego autora, oświetlającej to samo zagadnienie od innej strony lub w inny sposób. Książka dodatkowa nie obowiązywała do przerobienia, lecz była jedynie zaleconą.

Arkusze do opisania własnych przeżyć i przemyśleń uczestników w związku z przeczytaną książką były specjalnie opracowane: nie zawierały — jak ogólnie dotąd używane — pytań ankietowych, lecz dawały możność wypowiedzenia się o książce i o życiu według własnego uznania czytelnika. Chodziło tu o uzyskanie możliwie bezpośrednich materjałów na temat, jak dany czytelnik książkę przyjął i co z niej przedewszystkiem wykorzystał. Dodatkowym wskaźnikiem był przebieg dyskusji o książce na zebraniu końcowem, który miał znaleźć swoje odbicie w protokóle z tego posiedzenia. Na zakończenie pracy w poszczególnych zespołach wyjeżdżał w miarę możności delegat C. Komitetu, żeby móc bezpośrednio poczynić obserwacje. Po zamknięciu akcji — w każdym z powiatów odbyła się druga konferencja z kierownikami zespołów dla omówienia wyników.

W zestawieniu więc, wprowadzono na tych doświadczalnych powiatach następujące nowości: 1) urządzono na początku konferencję w Warszawie z powiatowymi organizatorami akcji, 2) przygotowano specjalną instrukcję ze wskazówkami, jak przeprowadzić zadanie, 3) ustalono wybór zagadnień i książek, 4) odbyto przed rozpoczęciem pracy i po jej zakończeniu konferencję z kierownikami zespołów, 5) przygotowano nowe arkusze (bez szablono-

wych pytań) do wypowiedzi czytelników o książce i 6) zaprowadzono system notowania spostrzeżeń i uwag o organizacji konkursów, przebiegu pracy młodzieży i o zakończeniu.

W wyniku zebranych w ten sposób doświadczeń, jeśli chodzi o pierwszą i zasadniczą kwestję, budzącą od początku wątpliwości, t. j. czy to ma być konkurs dobrego czytania czy nie konkurs, trzeba stwierdzić, że to drugie zdanie coraz bardziej się utwierdza. Wprawdzie w tych trzech wybranych powiatach bezpośrednio tej sprawy nie próbowano nigdzie rozstrzygnąć, ale zato wszędzie zdecydowanie wypowiedziano się przeciwko wyróżnianiu jednostek w zespołach i przyznawaniu im nagród, co pośrednio wpływa na zniesienie współzawodnictwa we zespole, a tem samem nazwy „konkurs". W pow. lidzkim np. we wszystkich zespołach przyznano nagrody indywidualne, ale na konferencji końcowej z kierownikami zespołów dla nikogo nie ulegało już wątpliwości, że to jest często szkodliwe i że raczej należałoby nagradzać zespoły. Na terenie powiatu opoczyńskiego w 10-ciu zespołach przyznano nagrody indywidualne, a w 5-ciu zespołowe. Ostatecznie wypowiedziano się za temi ostatniemi.

W sprawozdaniu z pow. nowosądeckiego czytamy: „Wszystkie zespoły przystępowały do konkursu bez przeświadczenia, że robią to dla nagrody. O nagrodach albo nie było mowy, albo nie odgrywały one poważniejszej roli w pracy. Przy rozstrzyganiu konkursu przez komisje sędziowskie we wszystkich zespołach wyłoniły się duże trudności w osądzie, komu przyznać nagrodę, gdyż trudno jest znaleźć kryterja przyznawania nagród. Wszystkie komisje stanęły na stanowisku, by przyznawać tylko nagrody zespołowe, a nie indywidualne".

I w ogólnej akcji konkursów d. cz. przyznawano albo nagrody indywidualne, albo zespołowe, ale wszędzie, gdzie zastanawiano się nad tą kwestją, wypowiadziano się ostatecznie za tą drugą formą.

Powszechna zatem opinja idzie w kierunku odrzucenia zasady wyróżniania i nagradzania jednostek w zespołach, a przyznawania całej grupie — już chyba nie nagrody w pełnem tego słowa znaczeniu lecz pewnego rodzaju pamiątki w formie książki lub kilku książek, najbardziej odpowiadających zainteresowaniom danego zespołu.

Jeśli więc zgodnie z tem wyłączymy zasadę nagradzania i zniesiemy nazwę „konkurs dobrego czytania", najodpowiedniejszą bodaj byłaby wtedy nazwa „zespół dobrego czytania". W takich „zespołach" winnoby się jednak koniecznie utrzymać wszystko to, co dobrego wniosły dotychczasowe „konkursy". A więc: zgłoszenia do pracy na odpowiednich arkuszach z informacjami uczestników o sobie; opisy wrażeń z przeczytanej książki i myśli o niej — ale nie według dawnych wzorów z pytaniami, lecz bez pytań; końcowe zebrania dysku-

syjne w szerszem gronie dla omówienia tego, co się przeczytało i przemyślało i co robić dalej.

Dodać trzeba, że i dotychczasowe konkursy d. cz. były najczęściej tylko z nazwy „konkursami". W istocie rzeczy chodziło o wspólne przerobienie książki i o nauczenie się czegoś. Młodzież to niejednokrotnie podkreślała w swych wypowiedziach i tak rzeczywiście było.

*

Drugie zagadnienie, które podjęto w wybranych powiatach, to była sprawa książki. Podsunięte zespołom do wyboru tematy i książki były następujące: 1) „bohaterstwo w walce o wolność"; książki: a) Demel i Lipiński — Pułkownik Lis-Kula i b) Wielopolska — Kryjaki; 2) „praca dla dobra społecznego"; książki: a) Żeromski — Ludzie bezdomni, b) Bielecki — Dr. Franciszek Stefczyk i c) Wojciechowski — Romuald Mielczarski; 3) „zagadnienie gospodarki zbiorowej"; książki: a) Szołochow — Zorany ugór i b) Maeterlick — Życie pszczół; 4) „kobieta w życiu wiejskiem"; książki: a) Sewer — Matka i b) Karczewska — Nowoczesna gospodyni wiejska"; 5) „chłop działacz"; książki: a) Orkan — W roztokach, b) Słomka — Pamiętniki włościanina i c) Nexö — W kraju szczęśliwym; 6) „zdobywcy nieznanych krain"; książki: a) Wierzbiński — Malmgrema miłość i koniec i b) Dobrowolski — Męczennicy polarni; 7) „praca w zespole młodzieży"; książki: a) Górska — Nad czarną wodą i b) Bielecki — Młodzież a reformy na wsi.

Jak się okazało w toku pracy, wybór przez młodzież zagadnień i książek był dość rozmaity. Przyczyną tego było może zbytnie zbliżenie tematów — tak, że bywały wypadki, iż każdy niemal z uczestników danego zespołu wybrał sobie inną książkę. Niemniej jednak z całości zebranych materjałów pewne dane o tych książkach dadzą się wyciągnąć.

Oto np. w pow. lidzkim, gdzie młodzież jest mniej oczytana i wyrobiona społecznie, dwa tylko zespoły czytały Sewera „Matkę" i drugie dwa — Demela i Lipińskiego „Płk. Lis-Kula"; z pozostałych sześciu każdy wybrał sobie co innego. Okazało się przytem, że książki: Nexö — „W kraju szczęśliwym", Szołochow — „Zorany ugór" i Górska — „Nad czarną wodą" były przyjęte przez młodzież dość obojętnie. Na podstawie posiadanych na początku streszczeń szukano w nich czego innego, a co innego przy czytaniu znaleziono... Z dużym trudem radzono sobie z książką Demela i Lipińskiego o Lisie - Kuli i z Żeromskiego „Ludźmi bezdomnymi" ze względu na obszerność tych dzieł, na sposób ujęcia zagadnienia i wielką ilość wyrazów obcych. Najżywiej natomiast przyjęta została „Matka" Sewera i „Pamiętniki włościanina" Słomki... „W roztokach" Orkana czytał zespół najmniej przygotowany i dlatego rzecz wypadła nieco blado.

Zato w powiecie opoczyńskim największem powodzeniem

cieszył się Orkan, którego „W roztokach" przerobiono w siedmiu zespołach z dużem wszędzie zamiłowaniem i pasją. Na drugiem miejscu jest Wierzbiński („Malmgrema miłość i koniec"), przerobiony w trzech zespołach; dalej Sewer („Matka") i Stefan Żeromski („Ludzie bezdomni") — w 2 zespołach i Bielecki („Młodzież a reformy na wsi") w 1 zespole. Zaznaczyć należy, że i tu „Matka" Sewera była po przeczytaniu bardzo chwalona, a małe pierwotnie zainteresowanie się tą książką tłumaczy się tem, że umieszczona została w dziale „kobieta w życiu wiejskiem", a więc młodzież męska uważała zazwyczaj, że to lektura „dla koleżanek"...Trzeba podkreślić, że powiat opoczyński dzięki istniejącemu tam Uniwersytetowi Społeczno-Rolniczemu posiada element młodzieży dość rozruszany, a o Orkanie dużo już słyszano przedtem i niektóre jego utwory były znane młodzieży.

Jeśli chodzi o powiat nowosądecki, to i tutaj zarówno w wyborze indywidualnym, jak i zespołowym, na pierwszem miejscu znajdziemy Orkana. Na 57 osób — wypowiedziało się za „Roztokami" 22, a przeczytało je 40 osób. Do uzasadnień spotykanych i gdzieindziej, że pisarz ten najlepiej przedstawia życie wiejskie, dołącza się tu niekiedy, że „to jest nasz pisarz, podhalański" i dlatego warto poznać jego książkę i myśli o odrodzeniu wsi.

W jednym zespole przerobiono pozatem Demela i Lipińskiego „Płk. Lis-Kula" i w jednym Bieleckiego „Młodzież a reformy na wsi".

Spośród pięciu zespołów, zorganizowanych w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej, trzy wybrały sobie „Matkę" Sewera, jeden „W roztokach" i jeden „Ludzi bezdomnych".

Na innych terenach — w ogólnej akcji konkursowej podane wyżej książki poza nielicznemi wyjątkami nie były czytane i dlatego trudno jest znaleźć potwierdzenie dla tych wniosków, które na podstawie sprawozdań z powiatów doświadczalnych się nasuwają. Wysunięto tu natomiast, jako najżywiej przyjęte przez młodzież, następujące książki: Kraszewskiego „Starą baśń" i „Chata za wsią", Dygasińskiego „W Swojczy", Prusa „Antek", Sienkiewicza „Za chlebem", „W pustyni i w puszczy", „Janko muzykant", Przyborowskiego „Bitwa pod Raszynem", Demela i Lipińskiego „Lis-Kula", Żeromskiego „Wierna rzeka" i inne.

W krótkim referacie syntetycznym niepodobna analizować przyczyn, dlaczego czytelnik wiejski odnosi się do danej książki tak lub inaczej. W ogólnem ujęciu możnaby jedynie powiedzieć, że dzisiejsza zorganizowana młodzież szuka przedewszystkiem książki ciekawie i zrozumiałym dla niej językiem napisanej, z której możnaby było czegoś pożytecznego dla ży-

cia się nauczyć; z drugiej strony, ponieważ w konkursach czytania bierze zazwyczaj udział element bardziej wyrobiony społecznie, poszukuje on książki, któraby wskazała, co robić i jak robić, żeby na wsi było lepiej, niż jest dzisiaj... To są najczęstsze przesłanki, które kierują młodzieżą, gdy się zabiera do czytania. Książka zatem — jak wynika z wypowiedzi czytelników w tej sferze ludzi—jest traktowana przedewszystkiem jako źródło wiedzy i praktycznych umiejętności, a nie jako rozrywka. Chodzi tylko o to, żeby była przystępnie i jasno napisana oraz żywo i ciekawie ujęta.

*

Trzecie zagadnienie, t. j. sprawa przejścia od zespołowego czytania jednej książki — zazwyczaj beletrystycznej — do planowej pracy samokształceniowej, będzie przedmiotem jednego z następnych referatów. Tutaj tylko trzeba zaznaczyć, że dobrze dobrana pierwsza książka i umiejętne jej przerobienie w zespole daje zawsze punkt wyjścia do dalszego czytania, pomyślanego już według szerszego planu. W jednym z zespołów np. „Matka" Sewera obudziła żywą chęć poznania bliżej utworów Władysława Orkana. W innych miejscowościach, gdzie czytano „W roztokach", rozważania i dyskusje nad sposobami zabierania się Franka Rakoczego do przebudowy stosunków na wsi nasuwały myśl o konieczności gromadnego, zorganizowanego działania młodych, a nie w pojedynkę i o uprzedniem poznaniu najwłaściwszych dróg i sposobów takiej pracy. I t. d. Słowem, każda rzetelnie przerobiona przez młodzież książka, daje uczestnikom z jednej strony dużo zadowolenia i pobudza do dalszego czytania, a z drugiej — ujawnia zainteresowania, na których możemy z powodzeniem oprzeć pracę o głębszem i szerszem znaczeniu.

Z kilku otrzymanych sprawozdań widać, że to jest brane pod uwagę i że powoli przechodzimy do zespołów samokształceniowych. W obwodzie szkolnym dubieńskim już w ubiegłym roku zajęto się tą sprawą w 11 kołach młodzieży wiejskiej, biorąc do przerobienia następujące tematy: 1) Rola młodzieży w życiu wsi, 2) Jakie zmiany uważam za potrzebne do przeprowadzenia w mojem gospodarstwie, 3) Co to jest spółdzielczość i 4) Co wiemy o naszej gminie. Na rok bieżący zaś planuje się m. in.: 1) Zdrowie w chacie wiejskiej, 2) Nasza wieś w przyszłości, 3) Samorząd, jego cele i zadania, 4) Spółdzielczość, 5) Kobieta w pracy społecznej i t. p. Wołyński Zw. Mł. W. zamierza zorganizować szereg zespołów dla przerobienia zagadnienia spółdzielczości na wsi oraz samorządu. W powiecie skierniewickim po przeczytaniu „Chłopów" Reymonta myśli się o przerobieniu „Historji ruchu społecznego wsi". W pow. warszawskim ma się iść do pracy samokształceniowej pod hasłem „Poznaj swój powiat". W pow.

bialskim i radzyńskim na Podlasiu powstają zespoły samokształcenia w zakresie spółdzielczości i samorządu. I t. d.

To nastawienie jednak do dalszej pracy nad książką musi być brane pod uwagę od chwili zorganizowania się zespołu i przystąpienia do czytania pierwszej książki. Dlatego jest rzeczą — jak się okazało — b. ważną, by przed rozpoczęciem pracy zespołów odbyć wspólną naradę czy konferencję ze wszystkimi kierownikami (lub inaczej doradcami) dla ustalenia wyraźniejszej linji postępowania i wzajemnego wyjaśnienia sobie różnych wątpliwości i niejasności.

Kończąc na tem, pozwalam sobie wysunąć ze swej strony do dyskusji:

a) sprawę zmiany nazwy i pojmowania konkursów d. cz.,
b) sprawę książek, poszukiwanych przez młodzież,
c) sprawę wypowiadania się czytelników na piśmie o przeczytanej książcę i
d) sprawę konferencyj wstępnych i ew. końcowych z kierownikami zespołów.

WŁADYSŁAW DRĄŻKOWSKI

Książka powieściowa w połączeniu z popularno-naukową, jako lektura dla zespołów w konkursie dobrego czytania

Mam omówić temat następujący: „Z doświadczeń wileńskich — książka powieściowa w połączeniu z popularno-naukową, jako lektura dla zespołów konkursowych".

Przy opracowywaniu tego tematu oparłem się na materjałach sprawozdawczych z akcji konkursów dobrego czytania, nadesłanych przez 18 obwodów szkolnych z Okręgu Szkolnego Wileńskiego, oraz na obserwacjach własnych, uzyskanych przy bezpośredniem zetknięciu się z pracą zespołów konkursowych. Doświadczenia wileńskie, uzyskane na wyżej wymieniony temat wiążą się ściśle z celami i założeniami, postawionemi przez Kuratorjum akcji konkursów dobrego czytania książek w Okręgu. Z tych względów pozwolę sobie choć pokrótce je scharakteryzować.

Po zanalizowaniu stanu oświaty pozaszkolnej oraz wyników poszczególnych jej form szukaliśmy węzła, od którego trzeba było zacząć reformę pracy o. p. Przyszliśmy do przekonania, że zagadnienie systemu kształcenia ma doprowadzić do związania człowieka z książką. Całość pracy świetlicowej dopiero wtedy zyska właściwą wartość, jeżeli wśród jej form pierwsze miejsce zajmie praca oparta o książkę. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie patrafimy objąć wszystkich grup

społecznych danego środowiska bezpośrednią pracą, że przychodzi moment, kiedy człowiek musi zostać sam z książką w domu. Do tej książki jednak trzeba go przyzwyczaić i nauczyć korzystać z niej w indywidualnej pracy samokształceniowej. Wiedzieliśmy równocześnie, że młodzież, opuszczająca szkołę, w bardzo wysokim procencie nie wykazuje zainteresowania książką, gdy tymczasem zamiłowanie do książki i umiejętność korzystania z niej winny być jednym z głównych wyników pracy szkolnej.

Zanalizowanie powyższego stanu doprowadziło nas do przeświadczenia, że książka i jej udostępnienie szerokim masom społecznym oraz przygotowanie tych mas do korzystania ze słowa drukowanego są węzłem, od którego należy zacząć reformę ujęcia zagadnienia o. p.

Zastanawialiśmy się również, co uważać za sprawdzian wyników w zakresie pracy kulturalno - oświatowej. Ustalenie wyników w pracy społeczno - gospodarczej jest rzeczą łatwą, gdyż mówi o nich zwiększona dochodowość gospodarstw i poziom kultury materjalnej. Trudno natomiast ustalić sprawdzian wyników pracy kulturalno - oświatowej. Szukając odpowiedzi w tym zakresie, ustaliliśmy, że najrealniejszym sprawdzianem wyników tej pracy jest przygotowanie do indywidualnego i samodzielnego korzystania z książki i gazety i takie związanie z niemi, by książka i gazeta stały się kulturalną potrzebą szerokich mas społecznych.

To było pierwsze nasze założenie przy podjęciu akcji konkursów dobrego czytania książek i wpłynęło na znaczną ilość zespołów konkursowych na naszym terenie.

Drugiem założeniem było powiązanie akcji konkursów dobrego czytania z pracą społ.-gospodarczą mł. pozaszkolnej. Zostało to podyktowane pzekonaniem, że akcja zorganizowanego czytelnictwa może zyskać na wartości i zjednać dla siebie zwolenników, szczególnie na wsi, jeżeli zostanie powiązana z istotnemi potrzebami tego życia. Naturalnym terenem tego stały się zespoły przysposobienia rolniczego. Wprowadzenie do zespołu P. R. konkursu dobrego czytania książek miało na celu pogłębienie przez odpowiedni dobór książek stosunku do pracy P. R., nadto konieczność powiązania akcji samokształceniowej z praktycznem życiem środowiska. Przytaczam to dlatego, że w założeniu tem przebija wyraźnie tendencja wprowadzenia do konkursów czytania książek popularno - naukowych w zakresie zagadnień gospodarczych, a więc tego działu, który wiąże się z pracą zespołów P. R. i zainteresowaniem wsi wogóle.

Wprowadzenie do konkursów książek popularno - naukowych głównie o treści gospodarczej, związanej z najistotniejszemi zainteresowaniami środowisk, ich dążeniami w zakresie postępu gospodarczego miało cel dwojaki: z jednej strony było traktowane jako metoda, gdyż czytający książkę widział,

że znajduje w niej rozwiązanie swoich trosk gospodarczyczych, z drugiej strony było samo w sobie celem — choć nie ostatecznym, dawało bowiem czytającemu wiadomości, które mógł zastosować bezpośrednio w gospodarstwie.

Te dwa momenty — zdaniem naszem — winny doprowadzić do woli pozytywnego ustosunkowania się do książki i do chęci przygotowania się w zakresie umiejętności korzystania z niej.

Trzeciem wreszcie naszem założeniem była świadomość wielkiej roli wychowawczej książek, zaliczonych do działu powieści we wszystkich kierunkach. A sprawa wychowania jest szczególnie ważna ze względu na materjał ludzki, wśród którego oświata pozaszkolna działa na terenie ziem północno-wschodnich.

Po linji scharakteryzowanych wyżej założeń prowadziliśmy pracę w oparciu o 2 typy zespołów konkursowych. Jednym z nich były zespoły konkursowe dobrego czytania, będące równocześnie zespołami P. R., drugiemi były specjalne zespoły konkursowe dobrego czytania książek, zatem niemające już tak wyraźnego nachylenia gospodarczego, jak zespoły tamte.

W zespołach pierwszych nie wprowadziliśmy formalnych stopni, jednak stopnie te faktycznie istniały, gdyż wprowadziliśmy, jako materjał, zarówno w zakresie powieści, jak i książek popularno - naukowych, lekturę o różnym stopniu trudności. Zespoły drugie były podzielone na trzy stopnie, zatem o jeden stopień więcej, aniżeli w organizacji konkursów według instrukcji Kazimierza Banacha.

Nasz trzeci stopień został spowodowany tem, że wyszliśmy poza charakter konkursów w pracach tych zespołów, których członkowie pod względem przygotowania umysłowego stali już tak wysoko, że mogli się zająć systematyczną pracą samokształceniową.

Na stopniu pierwszym w specjalnych zespołach obowiązywały dwie książki z literatury pięknej; na stopniu drugim — dwie książki z literatury pięknej i jedna popularno - naukowa; na stopniu trzecim — dwie książki z literatury pięknej i dwie książki popularno - naukowe. W zespołach opartych o P. R. obowiązywały dwie książki popularno - naukowe; z tych jedna o treści rolniczej ogólnej, druga związana z tematem P. R.; nadto jedna z literatury pięknej.

Doboru książek zespoły dokonywały samodzielnie, posługując się zestawieniem, zamieszczonem w broszurze K. Banacha. Zestawienie książek najbardziej poczytnych według poszczególnych działów przedstawia się następująco: z działu „Powieści i opowiadania obyczajowe": Dygasiński — „W Swojczy", Prus — „Antek" i „Placówka", Sewer — „Matka", Rodziewiczówna — „Dewajtis", Kraszewski — „Chata za wsią", Żeromski — „Syzyfowe prace". Z powieści histo-

rycznych: Przyborowski — „Bitwa pod Raszynem", Kraszewski — „Stara baśń", Sienkiewicz — „Krzyżacy", Żeromski — „Wierna rzeka". Ciekawy jest natomiast fakt, że nieczytana była prawie zupełnie „Trylogja" Sienkiewicza. Dalej, „Z przygód i podróży" najpopularniejszemi były książki: Anczyca — „Przypadki Robinzona Kruzoe" i Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy", oraz w niewielu wypadkach Szareckiego „Na pokładzie „Lwowa". Ciekawe jest również, że poza temi trzema książkami żadna z tego działu nie była czytana. Z działu „Wyprawy i podróże" jedynie dwie książki i to w pojedyńczych wypadkach były czytane, mianowicie: Jakubskiego — „W krainie słońca" i Steman — „Danja". W dziale „Historja, pamiętnik i i życiorysy", w nielicznych wypadkach czytane były: Dąbrowskiego — „Różaniec życia i śmierci", Kowalewskiego — „Zwycięzcy"; Orszy — „Stanisław Staszic"; Sieroszewskiego — „Marszałek Józef Piłsudski" i Szujskiego— „Bartosz Głowacki". Z działu „Zagadnienia społeczne i nauka obywtelska" czytane były: Bieleckiego — „Młodzież a reformy na wsi". Następnie z działu „Przyroda" — Grotowskiej „Wzajemna zależność świata zwierzęcego i roślinnego", Malinowskiego — „Świat roślin" i Maeterlincka — „Życie pszczół". Z działu „Rolnictwo" budziły duże zainteresowanie wszystkie wymienione w tym dziale książki. Największą poczytnością cieszyły się: Lewandowskiego — „Jak dojść do dobrej krowy", Mikułowskiego — Pomorskiego — „Uprawa ziemniaków", Turkowskiego — „Uprawa buraka pastewnego", Wyrzykowskiego — „Ogródki warzywne", Czecha — „Jak roślina gospodaruje w glebie", Mikułowskiego — Pomorskiego — „Uprawa roli i roślin" i Karczewskiego — „Uprawa warzyw". Ponadto wielką poczytnością cieszyła się książka nieuwzględniona w tym wykazie, t. j. Słuchockiego — „Konkurs uprawy i przeróbki lnu".

Zwyciężyło więc nasze założenie, że celowem będzie wprowadzenie do konkursu książek popularno - naukowych o treści gospodarczej. Jest rzeczą znamienną, że książki te były opracowywane nietylko przez zespoły P. R., ale w niemniejszym stopniu przez specjalne zespoły dobrego czytania książek. Gdy dziś oceniamy to zjawisko, odpowiadamy sobie, że przygotowaliśmy w ten sposób w szeregu punktów pracę P. R.

Rezultaty ilościowe, uzyskane w tej akcji, są następujące: pracę rozpoczęło 229 zespołów z ilością 1222 uczestników; pracę ukończyło 193 zespoły z ilością 873 uczestników. Wobec tego dotrwało do końca 80% zespołów i 71% uczestników.

Zespołów, które nie czytały książek popularno - naukowych, a tylko powieściowe, było 77 z 336 uczestnikami, a reszta to są zespoły, które opracowywały zarówno książkę powieściową, jak i popularno - naukową.

Gdy z odległości kilku miesięcy patrzymy na naszą ze-

szłoroczną akcję, musimy stwierdzić, że zamierzenia nasze pod względem ilościowym zostały osiągnięte całkowicie. Natomiast mamy pełną świadomość, że wymogi, postawione zespołom w zakresie ilości książek, były zbyt wygórowane. Jesteśmy bowiem obecnie zdania, że zespół może opracować nie więcej jak dwie książki. Nadto jesteśmy przekonani, że nawet w zespole stopnia pierwszego, jedną z tych książek może być książka z literatury pięknej, a drugą książka popularno = naukowa.

W oparciu o scharakteryzowane wyżej doświadczenia, staje przed nami pytanie, które wiąże się już ściśle z tematem mego referatu, mianowicie: czy książka powieściowa ma być głównem oparciem dla akcji konkursów, czy też książka popularno = naukowa, albo czy obie te książki w celowem powiązaniu ze względu na trudności lub ze względu na temat.

Sprawy tej nie można rozpatrywać w oderwaniu od czynników, mających zasadniczy wpływ na poczytność i zapotrzebowanie książki wogóle tak z punktu zainteresowania środowiska, jak również z punktu widzenia interesów społeczno=wychowawczych. Według doświadczeń z roku ubiegłego należy przyjąć, że istnieją trzy zasadnicze rodzaje motywów, które odgrywają dużą rolę w akcji samokształceniowej i udziału w niej szerokich mas.

Motyw gospodarczy, oparty na rozwiązywaniu różnych praktycznych zagadnień z zakresu organizacji drobnego gospodarstwa, a więc motyw o charakterze praktycznym, leżący u podstawy psychiki rolnika, walczącego o lepszy byt.

Motyw społeczny, oparty na budzącym się instynkcie społecznym, a mianowicie chęci niesienia pomocy swoim współziomkom przez organizację wysiłku społecznego, spółdzielczości i pracy gromadzkiej.

Motyw państwowy, jako warunek przebudowy psychiki najszerszych mas w kierunku związania wszelkich poczynań z ideą Państwa i uświadomienia państwowego, przez oddziaływanie przedewszystkiem na stronę uczuciową człowieka.

W ścisłym związku z temi motywami pozostaje sprawa zapotrzebowania i doboru książek tak pod względem treści, jak i formy.

I tak. Zainteresowanie książką powieściową jest większe, szczególnie u początkujących. Powieść wnosi czynnik zainteresowania, opartego o psychikę młodzieży, — w szczególności o dążenia nieuświadomione, tkwiące w instynktach: daje swobodę wyobraźni, pozwala na zupełną dowolność w wysuwaniu wniosków. Ona ćwiczy umiejętność czytania, umiejętność chwytania treści, rozwija życie emocjonalne i wyobraźnię.

Oddziaływując przedewszystkiem na stronę emocjonalną, beletrystyka budzi jednak reakcję subjektywne, niedające się podsumować, sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika. Oddziaływanie jej jest różnorodne i ścisle zależne od dyspozy=

cyj czytającego, wobec czego trudne jest podsumowanie doraźnych wyników kształcących i wychowawczych, co jest ważne przy konieczności możliwie ścisłej oceny w czasie zamknięcia konkursu. Książka z działu beletrystyki, jako dzieło sztuki, nie powinna w zasadzie podlegać analizie; zadaniem jej jest przemówić do uczucia i wyobraźni przy pomocy obrazu, którego nie można pokawałkować i rozdrabniać bez obawy zniweczenia całego bezpośredniego wpływu wychowawczego dzieła na człowieka. Kierowanie czytaniem beletrystyki winno być bardziej swobodne i nieskrępowane; „sprawdzanie“ korzyści czytania powinno się odbywać na gruncie bardzo swobodnej wypowiedzi ogólnego wrażenia. Beletrystyka nietyle uczy, ile oddziaływuje wychowawczo na podświadome elementy duszy ludzkiej. Wartości jej oddziaływania tkwią pozatem jeszcze i w tem, że budzi wolę pracy i wzmacnia społeczne dążenia, a to są znów momenty konieczne w samokształceniu.

Reasumując, stwierdzić należy wielką rolę wychowawczą beletrystyki w akcji konkursów dobrego czytania — głównie, jeżeli chodzi o zjednanie do książki szerokich mas w celu nauczenia ich czytania i rozumienia książki, a więc przygotowania do dalszej pracy samokształceniowej.

Zgodzić się jednak trzeba, że ścisłość myślenia, zdobycie wiedzy, pewnych umiejętności, samouctwo może być głównie wynikiem pracy nad książką popularno-naukową, operującą pojęciem nie zaś obrazem. Z tych względów beletrystyka nie jest właściwym materjałem do samokształcenia.

Książki popularno-naukowe przynoszą odpowiedzi na pytania z literatury fachowej w zakresie rolnictwa, spółdzielczości, w zakresie zagadnień samorządowo-obywatelskich, a więc w zakresie tych spraw, które leżą w zainteresowaniach, a nawet w zakresie już uświadomionej nieraz woli zdobywania wiedzy.

Duża poczytność książek popularno-naukowych w zespołach konkursowych w roku ubiegłym na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego świadczy najlepiej o ich popularności, a temsamem o konieczności wprowadzenia ich do konkursu dobrego czytania. Nie należy jednak zapominać o tem, że książki popularno-naukowe dla zespołów słabszych są trudne, nie ujmują bowiem zagodnienia w sposób związany ze sposobem myślenia i psychiką młodzieży wiejskiej. Naogół czytanie książki popularno-naukowej przez czas dłuższy idzie z trudem, gdyż młodzież nie jest wdrożona do wytrwałej pracy myślowej, a przy czytaniu indywidualnem dla tej pracy nie ma odpowiednich warunków w domu.

Stwierdziwszy duże znaczenie książek popularno-naukowych, dodać musimy, że konkurs czytania oparty o książkę popularno-naukową i rozumiany jako systematyczne kształcenie, zarówno uczy czytania i uczy czytania rozumowanego,

zaniedbuje natomiast kształcenie strony emocjonalnej, bez której nie osiągniemy pełnego oddziaływania wychowawczego na człowieka.

Z powyższego wynika wyraźnie celowość wiązania książki powieściowej z popularno-naukową w pracy konkursów dobrego czytania i pracy samokształceniowej wogóle. Wiązanie to może mieć charakter różny. Jeśli ustalimy zagadnienia, związane z pracą samokształceniową, i wybierać będziemy wpierw zagadnienie, a następnie dla tego zagadnienia szukać będziemy dopiero książek, okaże się rzeczą szczególnie celową opracowywanie tego samego zagadnienia przy pomocy książki powieściowej i popularno - naukowej. Gdy weźmiemy pod uwagę to, co powiedzieliśmy o książce jednej i drugiej, przyjdziemy do przekonania, że dopiero łączne oddziaływanie obu książek złoży się na całość, co zapewni dobre wyniki w pracy konkursu lub samokształcenia. Opracowując zagadnienia przy pomocy takich dwu książek, rozpoczniemy oczywiście od książki powieściowej. Dla przykładu możemy przytoczyć jakikolwiek moment, wzięty z historji. Powieść dzięki atrakcyjności będzie przykuwała do książki, temsamem będzie stwarzała warunki dla wprawy w czytaniu. Będzie wytwarzała uczuciowy stosunek do zdarzania, ułatwi zapamiętanie treści, poznanie osób, zgłębienie ich dążeń. Jeżeli po przeczytaniu książki powieściowej historycznej, przystąpimy następnie do przeczytania na ten temat książki popularno-naukowej, ułatwioną będzie ścisłość myślenia potrzebna przy czytaniu takiej książki. ułatwione będzie sformułowanie wniosków, co umożliwi skonkretyzowanie planu i ustalenie sposobu zrealizowania tego planu. Po takiej pracy, opartej o wyżej wymienione książki, wybrane zagadnienie staje się bliskie od strony ideowej, zostanie poznane i zostanie ujęte w konkretny program działania jednostki czy zespołu.

Doświadczenie z ostatniego roku pracy naszej zdecydowanie przemawia za takiem wiązaniem książki powieściowej i popularno-naukowej w pracy konkursów.

Innym celem wiązania książki powieściowej i popularno-naukowej w konkursie może być już nie zagadnienie, ale—powiedziałbym — to, co leży w założeniu akcji konkursów dobrego czytania. Mamy przecież przy pomocy książki oddziaływać wychowawczo, mamy doprowadzić do większego rozwoju umysłowego, mamy dać sprawność myślenia, mamy tego myślenia uczyć przez cały jego proces, mamy z zakresie wychowania kształtować charaktery. Jeżeli na tem tle uświadomimy sobie, co poprzednio powiedzieliśmy o sposobie oddziaływania książki powieściowej i popularno - naukowej, przyjdziemy do przeświadczenia, że dopiero skoncentrowane, dwustronne to oddziaływanie na psychikę członków zespołu w okresie kilku-

miesięcznej pracy konkursowej dać może konkretny wynik w zakresie kształcenia osobowości.

Dwa przytoczone ujęcia powiązania współdziałania książki powieściowej i popularno - naukowej staraliśmy się realizować. Jednak, gdy mamy ocenić wyniki w tym zakresie, musimy przyznać, że nie byliśmy dostatecznie do urzeczywistnienia tych naszych zamierzań przygotowani. Nie mieliśmy jeszcze wyraźnie wysuniętych zagadnień, nie mieliśmy lektury powieściowej i popularno-naukowej, zestawionej dla poszczególnych zagadnień. Nie mieliśmy zestawień, opracowanych pod kątem wychowawczego oddziaływania w związku z kształtowaniem osobowości. Wobec tego wyniki uzyskane nie odpowiadają zamierzeniom. Niemniej od powyższych założeń w sprawie związania tych książek nie zamierzamy odstępować

Zaznaczyć również należy, że w zakresie zagadnień gospodarczych już rozporządzamy dostateczną lekturą z działu oświaty rolniczej; uczuwa się natomiast silnie w pracy naszej braki w lekturze w zakresie spółdzielczości i samorządu. Nasuwa się cały szereg uwag w zakresie braków w materjale książek powieściowych. Brak jest książek powieściowych, omawiających istotę i cele pracy społecznej na wsi, oparte fabułą o zagadnienia współczesne Polski, o ideologję młodej wsi, o typy przodowników wiejskich, rozumiejących swoją rolę w środowisku.

Najczęściej spotkanie się książek, t. j. książki powieściowej i popularno - naukowej, w pracy zespołu było przypadkowe. Zadajemy sobie wobec tego pytanie, czy nie należałoby w takim wypadku raczej ukończyć pracę nad jedną książką, zamknąć ją dyskusją sprawdzającą wyniki, a następnie dopiero przystąpić, niejednokrotnie nawet przy zmienionym składzie zespołu do opracowania następnej książki. Takie ujęcie byłoby równoznaczne jakgdyby z przerabianiem przez zespół konkursowy tylko jednej książki. Zeszłoroczne doświadczenie nie daje jeszcze nam dostatecznej podstawy do decydującej oceny tej sprawy.

Praca konkursów i praca zespołów samokształceniowych w bieżącym roku pójdzie po linji powyższych niejednokrotnie teoretycznych jeszcze założeń. Zaznaczam: teoretycznych, gdyż decydującym czynnikiem w tej akcji będzie nie ustalona forma i przepisy, lecz zespół warunków, w jakich ta praca ma się odbywać, będzie kształtował jej charakter. W tym zespole warunków główna rola, szczególnie w zakresie pracy początkowej, od której będą zależeć wyniki i dalsza praca samokształceniowa zjednanych do niej ludzi, przypadnie należycie przygotowanemu i rozumiejącemu istotę tej pracy kierownikowi — doradcy. Drugim ważkim czynnikiem będzie dostarczenie dobrej książki nietylko w okresie trwania konkursu, lecz na stałe, a więc powiązanie akcji bibljotecznej z akcją

konkursów dobrego czytania książek i samokształcenia wogóle. Jedno nie ulega kwestji, a mianowicie celowość całej akcji.

KAZIMIERZ BANACH

Konkurs dobrego czytania a samokształcenie w zespole

Chcąc mówić o samokształceniu, jako o dalszem następstwie konkursów czytania, musimy się zastanowić najpierw, jakie wyniki dały konkursy dobrego czytania książki — oczywiście tam, gdzie były właściwie pojęte i należycie przeprowadzone.

Konkurs czytania w swoich wynikach — obok zmiany stosunku danego zespołu, a często nawet całej miejscowości do książki — dał członkom zespołu to, co możnaby ująć w trzy następujące punkty: 1) członkowie zespołu umieją czytać i korzystać z książki, 2) chcą czytać i 3) wiedzą, poco czytać.

Z chwilą, kiedy te trzy momenty zostały w jakimś zespole osiągnięte, konkurs czytania skończył swoją rolę, a przed zespołem stoi zagadnienie organizacji samokształcenia. Kierunek samokształcenia zależy przedewszystkiem od trzeciego momentu, to znaczy od świadomości, poco się chce czytać. Ta bowiem świadomość oznacza zainteresowania, które w danym zespole nurtują. Jeżeli więc i my tutaj dziś chcemy nakreślić choćby ogólne wytyczne dla samokształcenia na wsi, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad zainteresowaniami zespołów, w których praca samokształceniowa ma być zorganizowana i poprowadzona.

Otóż w pracy nad książką w konkursie czytania ujawnia się w różnych zespołach cały szereg zainteresowań. Możnaby je podzielić na 2 grupy. Jedna grupa—to zainteresowania powszechne, jakby ogólnowiejskie. Występują one zawsze, przy każdej dyskusji i nad każdą książką. Wieś wogóle niemi żyje. Nie zrodziły się w toku pracy nad daną książką, ale istniały już przedtem w ludziach, a podczas czytania zostały tylko uwyraźnione, mocniej uświadomione. Do takich powszechnych zainteresowań należą zagadnienia: 1) gospodarcze — łącznie ze spółdzielczością, 2) społeczne — zwłaszcza dotyczące organizacji życia społecznego, a więc dobrowolnych organizacyj społecznych i samorządu terytorjalnego oraz 3) ustrojowo - etyczne, do których zaliczyć należy i sprawy polityczno - etyczne.

Druga grupa — to zainteresowania indywidualne zespołów, a więc niepowszechne. Te zainteresowania rodziły się już podczas pracy nad książką i podczas wiązania zawartych w niej myśli z życiem. Do takich zainteresowań należą np. spra-

wy: sądownictwa, emigracji, nieużytków w Polsce, wojska polskiego, historji wsi, przeludnienia, szkoły i t. p.

Na tych zainteresowaniach powszechnych i niepowszechnych należałoby oprzeć samokształcenie.

Następnie musimy zadać sobie pytanie: przy pomocy jakich środków i form pracy organizować należy samokształcenie?

Na pytanie to najlepiej szukać odpowiedzi w poczynaniach, podejmowanych przez samą młodzież. Bo przecież zainteresowania, które się uwyraźniły czy zrodziły podczas pracy nad książką w konkursie czytania, nie czekają aż ktoś zacznie organizować samokształcenie, ale w ten czy iny sposób są przez samą młodzież zaspakajane. Jakież więc są te środki i sposoby, przy których pomocy młodzież chce zdobywać wiedzę o interesujących ją sprawach?

Przedewszystkiem ujawnia się poszukiwanie książki, któraby mówiła o zagadnieniu, interesującem daną jednostkę, czy dany zespół. Dalej zaobserwować można, że w kołach młodzieży wiejskiej, które przez konkurs czytania zrozumiały doniosłość słowa drukowanego, przejawia się bardzo żywe zainteresowanie gazetą oraz troska o celowy dobór gazet i planową organizację pracy nad niemi. Wogóle trzeba stwierdzić, że konkurs czytania wytworzył w zespołach młodzieży serdeczną atmosferę dla książki i gazety i jednocześnie zrozumienie, że książka i gazeta dać mogą bardzo dużo, jeśli tylko są w umiejętny i celowy sposób wykorzystane.

Ale nietylko stosunek do książki i gazety konkurs czytania pogłębił. Zrobił on to również i w odniesieniu do innych form pracy społeczno = oświatowej, uwypuklając ich wartość w zdobywaniu wiedzy. A więc przedewszystkiem zmienił się stosunek do wycieczek. Rozmowy, prowadzone podczas czytania książki lub na zakończeniu konkursu, pobudzały do zetknięcie się z omawianemi zagadnieniami w życiu. Organizowano np. wycieczki do gmin, do Kas Stefczyka, nawet do Syndykatu Emigracyjnego. Wycieczki te były zwykle nieliczne, ale brali w nich udział ludzie, którzy wiedzieli, czego się chcą podczas wycieczki dowiedzieć.

Nadto konkurs czytania dawał niejednokrotnie bodziec do wykorzystywania i innych form pracy oświatowej. W jednym, naprzykład, z zespołów na Wołyniu przy okazji omawiania książki Wł. Orkana „W roztokach" wyłoniło się zagadnienie organizacji życia społecznego. W dyskusji podczas zakończenia konkursu mówiono o znaczeniu organizacji, o organizacjach wiejskich, o samorządzie, o organizacjach społecznych w Czechosłowacji i t. p. Widać było, że zainteresowania organizacją życia społecznego są bardzo duże. Dyskusja i naświetlenie sprawy podczas zakończenia nie wystarczyły. I oto teraz, planując pracę w kole na zimę, uczestni-

cy owego zespołu postanowili zorganizować niedzielny uniwersytet, którego program, zamknięty w 26 wieczorach, obejmowałby następujące zagadnienia: 1) przyczyny postępu społecznego, 2) wiejskie organizacje społeczne, 3) samorząd terytorjalny i gospodarczy, 4) ruch młodzieży wiejskiej w Polsce i na Wołyniu, oraz 5) omówienie niektórych spraw społecznych na podstawie „Małego rocznika statystycznego". Pracę planują w ten sposób, że tylko wstępne wykłady miałby ktoś zzewnątrz; resztę opracowaliby sami na podstawie książek. Przewidują również szereg wycieczek do instytucyj samorządowych i organizacyj społecznych.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że tam, gdzie konkurs czytania był dobrze przeprowadzony, są warunki do organizowania samokształcenia. Mamy bowiem zespół młodzieży, związany węzłami wspólnego zainteresowania. Zespół ten przytem docenia wartość form pracy oświatowej oraz potrafi i chce korzystać z usług takich pomocników w samokształceniu, jak gazeta i książka.

Rola oświatowców i organizatorów zajęć w takich zespołach jest zupełnie jasna. Trzeba przyjść zespołom z pomocą w urządzeniu stałych warunków samokształcenia, — t. zn. w zdobyciu przedewszystkiem odpowiednio do zainteresowań skompletowanej bibljoteczki, w zaprenumerowaniu potrzebnych czasopism oraz w ułożeniu szczegółowego planu samokształcenia w danej dziedzinie na pewien określony czas. Ponadto w miarę możności winniśmy zapewnić zespołowi współpracę miejscowego inteligenta (nauczyciela), którvby chciał i potrafił służyć w każdej chwili życzliwą radą i wskazówkami w robocie.

MICHAŁ CAŁA

O roli kierownika i przodownika w zespole dobrego czytania i w zespole samokształceniowym

Zespół dobrego czytania książki pojmujemy wszyscy, jako pierwszy krok do dalszej wspólnej lub jednostkowej pracy, którą chcielibyśmy widzieć, jako planową pracę samokształceniową. Rola kierownika zespołu i przodownika zarówno w zespole dobrego czytania, jak i w samokształceniowym, jest o tyle ważna, że od tych dwu osób zależy w dużej mierze wynik pracy oraz dalsze jej następstwa. Trzeba bowiem stwierdzić, że czytelnictwo wogóle, a zwłaszcza czytelnictwo zorganizowane jest bodaj najtrudniejszą formą pracy oświatowej na wsi. I zależnie od tego, kto i jak je będzie prowadził wśród młodzieży, taki się wyrobi w niej stosunek do słowa drukowanego na dalszy okres życia.

Na podstawie dotychczasowej praktyki zadania kierownika w zespole dobrego czytania oraz przodownika stosunkowo wyraźnie dadzą się określić. Nie mamy natomiast szerszych doświadczeń, gdy będzie chodzić o zespoły ściśle samokształceniowe. Ale wydaje mi się, że i tutaj — może z pewnemi drobnemi odchyleniami — zasady pozostaną te same.

Jeśli więc chodzi o zespoły dobrego czytania, to z dotychczasowej praktyki wynika, że kierownikiem pracy zespołu jest najczęściej miejscowy nauczyciel lub nauczycielka. Przodownikiem zaś ma być najczynniejszy spośród uczestników zespołu, cieszący się największem zaufaniem kolegów i kierownika. Nie wiem, jak gdzieindziej, ale na moim terenie (pow. lidzki), główny ciężar pracy spoczywał dotąd na kierowniku, który poczynając od samej myśli co do przeprowadzenia konkursu d. cz., poprzez prace organizacyjne w zespole — aż do zakończenia był najczęściej najważniejszą, a czasem jedyną sprężyną, poruszającą robotę. Wynikało to może w części z miejscowych trudnych warunków pracy, z niedostatecznego jeszcze wyrobienia organizacyjnego młodzieży i t. p., ale w dużym stopniu było również następstwem braku wyraźnych wskazań w tym kierunku oraz nieprzemyślenia sobie tych rzeczy przez poszczególne jednostki, które się podjęły tej roli. Dlatego też odrazu na wstępie trzebaby wyraźnie sformułować ogólną w tym względzie zasadę: że rola kierownika w zespole dobrego czytania winna mieć charakter nie tyle kierowniczy w ścisłem znaczeniu tego słowa, ile raczej doradczy. Znaczy to, że nauczyciel winien tu tak ułożyć sobie plan swego postępowania z młodzieżą, by być jedynie pomocą w pracy zespołu, a nie jego motorem. Praktycznie biorąc, niepodobna np. godzić się z tem, by przyszły kierownik (doradca) zespołu sam ten zespół organizował, werbując pokolei uczestników; albo by sam zwoływał zebrania, chodząc — jak to się zdarzało — od jednego z członków zespołu do drugiego, przypominając o terminach i t. d. Rzeczy te natomiast winny być tak od początku postawione, by raczej zespół zabiegał o współpracę kierownika i dbał o jego udział w podjętej pracy, niż odwrotnie. Zdaję sobie oczywiście sprawę z trudności, związanych z doprowadzeniem do takiego stanu; niemniej jednak sądzę, że przy umiejętnem postępowaniu kierownika, który już przedtem współpracował z kołem młodzieży, nie jest to nieosiągalne. Zależy zaś w dużym stopniu od drugiej ważnej zasady, t. j. od osobistego przygotowania się kierownika do czekającej go roli w zespole.

Przygotowanie to winno polegać przedewszystkiem na zdaniu sobie sprawy, że prace w organizacji młodzieży zmierzają do wychowania ludzi, którzyby w warunkach wiejskich umieli

sobie samodzielnie radzić w życiu osobistem i społecznem i którzyby w trudnościach tego życia potrafili korzystać między innemi i z wiedzy książkowej; że rozumnie pomyślane i z całością działalności powiązane czytelnictwo książek i czasopism w kole młodzieży stanowi jeden z zasadniczych momentów wychowania i przysposobienia życiowego; że zatem ważną i żywotną jest tu sprawa nabrania z jednej strony umiejętności w posługiwaniu się słowem drukowanem i z drugiej — zamiłowania do czytania. Oprócz tego musimy się zorjentować możliwie dokładnie w bieżących pracach organizacji młodzieży i w nastrojach członków, by móc do tego nawiązać potem prace zespołu nad wybraną książką.

Drugim ważnym etapem przygotowania będzie zapoznanie się z dotychczasową literaturą, omawiającą konkursy dobrego czytania, i z literaturą, która uczy, jak czytać. Kierownik zespołu winien te rzeczy najpierw sam dobrze opanować, żeby mógł jasno zdawać sobie sprawę, ku czemu i jakiemi drogami zmierzać będzie wraz z zespołem. Musi sobie przytem uprzytomnić, że jeśli chodzi o sztukę korzystania z książki oraz pisania o niej, to młodzież wiejska ma zazwyczaj świadomość wielu związanych z tem trudności, czuje swoje pod tym względem jakby upośledzenie — i że trzeba dużego taktu i umiejętnego koleżeńskiego z naszej strony stosunku, by stopniowo to onieśmielenie przezwyciężyć. Na ten więc koleżeński, przyjazny stosunek kierownika do zespołu należy położyć jaknajwiększy nacisk.

Gdy już jesteśmy do swej roli przygotowani, możemy wziąć udział w zebraniu ogólnem danego stowarzyszenia, gdzie będzie omawiana sprawa czytelnictwa i gdzie będziemy mogli zreferować zadania i zasady organizacyjne zespołowego czytania książki. Na temże zebraniu powinien powstać zespół chętnych do podjęcia pracy. Zespół niezbyt liczny, zgrupowany wokół jednej osoby, która najżywiej się odnosi do sprawy, najwięcej ma zrozumienia dla niej i najwięcej powagi wśród kolegów i koleżanek. To będzie przzodownik zespołu.

Na czem będzie polegać rola przzodownika?

Otóż jego zadaniem będzie: a) załatwianie wszystkiego, co dotyczy strony organizacyjnej pracy, b) utrzymywanie łączności między zespołem i kierownikiem i c) troska o właściwe tempo pracy i jej sprawność. Nie znaczy to, aby temi sprawami kierownik, jako doradca, miał się nie interesować. Owszem, kierownik czuwa ze swej strony nad wszystkiem, ale jego rady i wskazówki winny być robione w takiej formie, by nie zmniejszały poczucia samodzielności w pracy zespołu i przzodownika, lecz by je wzmacniały i ugruntowywały.

A więc przzodownik (w porozumieniu z kierownikiem)

ustala terminy zebrań zespołu i przewodniczy, a przynajmniej sekretarzuje na tych zebraniach. Posiada pod swoją opieką zeszyt z protokółami posiedzeń zespołu i pamięta o wykonaniu wspólnych postanowień. Jest czynnikiem porozumienia między kierownikiem i kolegami oraz dba o systematyczną ciągłość pracy i wytrwałość wszystkich. Wspólnie z kierownikiem ustala skład komisji sędziowskiej i ułatwia poszczególnym jej członkom zapoznanie się z zasadami pracy zespołu i przeczytanie wybranej przez zespół książki.

Praca w zespole winna być prowadzona od początku do końca w atmosferze pogodnej i przyjaznej, a nawet, powiedziałbym, wesołej. Tylko wtedy bowiem każdy z uczestników będzie z ochotą śpieszył na zebranie i z przyjemnością brał książkę do ręki oraz będzie stopniowo wyzbywał się onieśmielenia przy zabieraniu głosu lub zwracaniu się o wyjaśnienia czy wskazówki. Wytworzenie zaś takiego nastroju i stałe podtrzymywanie go w toku zajęć należy przedewszystkiem do kierownika, a następnie do przodownika zespołu. Pewne trudności pod tym względem może będą na początku; ale z biegiem czasu będą one maleć i w końcu wszystko układać się będzie samo przez się we właściwy sposób. Jest to bardzo ważny moment dlatego, że ta pierwsza gruntowniejsza praca nad książką winna w duszy każdego z uczestników pozostawić jaknajmilsze wrażenie, żeby móc następnie wpłynąć zachęcająco na dalsze nastawienie w kierunku udziału w podobnej pracy i na stosunek osobisty danej jednostki do książki.

Gdy zaś przyjdzie czas pisania przez uczestników zespołu o przeczytanej książce i o ich własnych na jej tle przeżyciach, trzeba wiedzieć, że jest to chwila największego bodaj mozołu — zwłaszcza dla mniej wprawnych w pisaniu. Bo jeszcze czytanie samo, jak czytanie: można się tego i owego dowiedzieć, przeżyć pewne przyjemne wzruszenia i t. d. — bez większego trudu i wysiłku. Jeśli zaś chodzi o napisanie czegoś na ten temat, to najczęściej dla młodego czytelnika wiejskiego stanowi to prawdziwe utrapienie. Wyszło się bowiem i z wprawy pod tym względem, i z pisownią kiepsko („Może podkreślą, jak w szkole, błędy i wyśmieją człowieka?"), i niewiadomo, co właściwie pisać. Dlatego też tutaj szczególnie jest ważne omówienie przez kierownika ze wszystkimi uczestnikami, dlaczego muszą pisać, o czem mają pisać i jak to winni zrobić. Następnie zaś ani kierownik, ani przodownik nie mogą skąpić życzliwej rady i wskazówek w indywidualnych wypadkach, kiedy zajdzie potrzeba temu i owemu pomóc w tej robocie. Chodzi o to, żeby nikt z uczestników nie zraził się trudnościami i nie zniechęcił się, lecz by zrobił swoje i dotrwał do końca.

Po opracowaniu wreszcie przeczytanej książki przychodzi

zebranie końcowe razem z komisją sędziowską. Kierownik wespół z przodownikiem obmyśla najpierw plan organizacji tego wieczoru, a następnie ustala program razem z całym zespołem. Niema przytem potrzeby robienia przy tej okazji jakiejś wielkiej uroczystości. Chodzi o zwykłe zebranie w szerszem gronie, urozmaicone śpiewem łub odpowiednią recytacją. Ponieważ na zebranie to przybywają zwykle oprócz zespołu także wszyscy inni członkowie organizacji oraz starsi, trzeba najpierw poinformować wszystkich o charakterze wieczoru, o dokonanej pracy zespołu i jej znaczeniu, o książce, którą przeczytano i jej autorze. Byłoby dobrze, gdyby uczynił to, przygotowawszy się uprzednio, przodownik. Gdyby to zaś okazało się niemożliwe, wyręczy go kierownik. Przewodniczy kierownik, który mając opracowany zgóry plan dyskusji nad książką, zagaja tę dyskusję i tak nią dalej kieruje, by nie robiła wrażenia egzaminu, a dawała możność wypowiedzenia się wszystkim, którzy książkę przeczytali, w formie swobodnej wymiany zdań na temat głównej myśli utworu, występujących w nim bohaterów i życia. Należy przytem dbać, by dyskusja się nie gmatwała, lecz by w każdym z punktów zmierzała do wyczerpania kwestji i ustalenia określonej opinji. W ten bowiem tylko sposób uwyraźni się w umysłach czytelników jej sens i istotnie pogłębi się treść książki.

Tak oto w głównych punktach powinnaby — mojem zdaniem — wyglądać rola kierownika i przodownika w zespole dobrego czytania książki.

Jeśli chodzi o zespół samokształceniowy, do którego mamy przejść po rzetelnem przygotowaniu się do czytania, to wyobrażam sobie, że zadanie kierownika powinnoby się tu jeszcze bardziej zmniejszyć i ograniczyć. Czuwa on oczywiście i tutaj nad właściwem zaplanowaniem pracy, doborem literatury, metodą i organizacją zajęć i t. p., ale czyni to z ubocza niejako, pozostawiając zespołowi, a szczególnie przodownikowi szersze pole do bardziej samodzielnego działania. Przodownik zaś będzie miał już pewne wyrobienie w tym kierunku i doświadczenie w prowadzeniu roboty. Będzie wiedział, że w każdej chwili, gdy stanie przed nim taka czy inna trudność, znajdzie życzliwą radę i pomoc ze strony kierownika, z którym ustaliły się już formy i metody współpracy.

Dyskusja

Dla większego uwypuklenia pewnych zasadniczych momentów w dotychczasowych konkursach dobrego czytania przewodniczący odczytał najpierw ważniejsze wyjątki z artykułu Franciszka Mleczki z Krzemieńca, ogłoszonego w Nr. 8-ym

„Pracy Oświatowej“ p. t. „O zmianę frontu w organizacji czytelnictwa na wsi“.

W artykule tym autor występuje przeciwko wprowadzeniu momentu konkursu do czytelnictwa oraz przeciwko „nagradzaniu za czytanie“, widząc w tem czynnik raczej ujemny pod względem wychowawczym. Idei czytelnictwa szkodzi także „formalistyka konkursowa“, na którą — zdaniem autora — przerzuca się często punkt ciężkości w tej robocie... Artykuł nie zaprzecza natomiast zdobyczy, wniesionych przez dotychczasowe konkursy d. cz. do akcji propagandy książki i czytelnictwa na wsi, jak np. forma dyskusyj publicznych na temat przeczytanej książki. Autor zresztą uważa, że wieś chce czytać i odczuwa potrzebę w tym kierunku, tylko nie ma co czytać, bo dzisiejszy jej stan gospodarczy nie pozwala chłopom na kupowanie książek.

Następnie zabrała głos p. J. Święcicka z Warszawy, podnosząc, iż w roku ubiegłym wystąpiła już z wątpliwościami, czy można w czytaniu książki stosować zasady konkursu. Obecnie te wątpliwości jeszcze bardziej wzrosły. Gdzie bowiem niema wyraźnych mierników i sprawdzianów, trudno mówić o konkursie. W praktyce nie spotykała zespołu, w którymby stosowano ściśle formalistykę konkursową. Natomiast świadomość wśród uczestników, że to ma być konkurs, prawadziła niekiedy do takich uchybień, jak odpisywanie opracowań pisemnych. Należy zatem znieść współzawodnictwo w zespole, a nazwę „konkurs dobrego czytania“ zastąpić nazwą „zespół dobrego czytania“.

P. M. Suszyńska z Łucka stwierdza na początku, że przy omawianiu tej sprawy należy przedewszystkiem unikać nieporozumień, wynikających często spowodu rozmaitego pojmowania kunkursu w czytaniu. Oto np. przy pomocy książki, czytanej w zespole, usiłuje się niekiedy rozwiązywać najrozmoitsze zagadnienia: wychowawcze, społeczno - gospodarcze i t. p., i to wpływa w dużej mierze na nieporozumienie. Zadaniem konkursu jest tylko i jedynie rozbudzenie u początkującego czytelnika właściwego stosunku do książki. Nie chodzi tu o samą nazwę, lecz o moment zdobycia przez czytelników zespołu umiejętności w posługiwaniu się książką, a współzawodnictwo jest w tem możliwe. Jeśli chodzi o zakończenie konkursu, to nie traktuje się go jako egzaminu, lecz jako swobodną wymianę zdań. Nagroda na Wołyniu jest jedynie upominkiem i taki jest stosunek do niej ze strony młodzieży... Gdzie konkurs zrobił swoje, skończył się pierwszy etap czytania, po którym należy przejść do właściwej pracy samokształceniowej przy pomocy książek i czasopism.

P. J. Ciemniewski z Warszawy zaznacza, że jego zdaniem F. Mleczko wysunął w swym artykule szereg słusznych uwag. Konkursy czytania są dziś stosowaniem mody w tym zakresie.

Nasuwa się przytem wątpliwość, czy tak stawiane zagadnienie, jak to się dzisiaj dzieje, nie jest brane zbyt wąsko. Czy zajmowanie oświatowców tą drobną stosunkowo kwestją jest słuszne z punktu widzenia umiejętności organizacji pracy i ze względu na o wiele szersze potrzeby ze strony zorganizowanej młodzieży wiejskiej w dziedzinie oświaty. Wyniki konkursów dobrego czytania nie mają i nie mogą mieć większego wpływu na szerszą akcję oświatową. Należałoby je zatem traktować tylko jako drobny odcinek pracy w organizacji, nie przenosząc nań bynajmniej punktu ciężkości w robocie. Co się tyczy sprawy nagród, to nie jest to takie straszne: można je stosować, tylko trzeba to robić umiejętnie — zgodnie z zasadami pedagogiki.

P. H. Brzóskówna z Warszawy: Konkurs d. cz. nie może służyć jako metoda rozbudzania zainteresowań u młodzieży, gdyż czynią to inne, bardziej skuteczne prace w organizacji. Niewłaściwe są również arkusze z ankietowemi pytaniami, rozdawane czytelnikom do wypełnienia po przeczytaniu książki. Przeprowadzenie dyskusji nad treścią książki jest rzeczą trudną i należałoby na to zwrócić szczególną uwagę.

P. W. Drążkowski z Wilna:Przy pierwotnem stawianiu sprawy „konkursy" miały swój sens, jak i nagrody indywidualne. Dziś, po kilku latach, cel konkursu d. cz. został rozszerzony i dlatego może pewne szczegóły się przeżyły. Na Wileńszczyźnie zastanawiano się, czyby nie wprowadzić nazwy: „Praca samokształceniowa poprzez książkę".

P. K. Banach z Łucka: Artykuł F. Mleczki jest wybitnie spekulacyjny. Autor nie widzi dzisiejszej rzeczywistości na wsi, albo nie chce się z nią liczyć. Wbrew bowiem temu, co mówi, trzeba stwierdzić, że wieś nie czyta i nie odczuwa naogół potrzeby książki. Powiedzenie, że „szturmujemy do otwartych naoścież wrót chłopskiej duszy" jest tylko literackim zwrotem i niczem więcej. Wrota te bowiem są wciąż do otwarcia, a konkursy dobrego czytania mają ten proces przyśpieszyć i, gdzie są należycie przeprowadzone, rzeczywiście to czynią. — Zagadnienia ogólne, niepokojące ludzi na wsi, niewątpliwie istnieją wszędzie, ale jakby w ukryciu; książka je wydobywa i uwydatnia. Jeśli chodzi o nagrodę, to na Wołyniu ją się stosuje i nikogo to nie demoralizuje. Powinna więc się utrzymać, gdyż niewątpliwie stanowi pewną zachętę. Konkurs d. cz. może spełniać na terenie wsi jeszcze przez długi czas pożyteczną rolę, pojmowany jako punkt wyjścia do stałego potem obcowania ludzi z książką. Oczywiście, nie jest on jedyną metodą w tym zakesie. Są i inne, które również należy wyzyskiwać.

P. G. Wróblówna z Krakowa: F. Mleczko nie zaprzecza wartości metody samego czytania, lecz chodzi mu o nazwę. Na terenie Kuratorjum Krakowskiego, gdzie dość szeroko uwzględ-

niono akcję czytelnictwa, dochodzi się również do przekonania, że nazwa „konkurs d. cz." nie jest właściwa, gdyż przeszkadza w szerszem ujęciu zagadnienia. Należałoby zatem usunąć nagrody i moment współzawodnictwa. Nadto z obserwacyj wynika, że czytelnictwo, prowadzone w zespołach, jest bardzo trudną formą pracy i wymaga od pracownika oświatowego dużej inteligencji i stałego wysiłku, gdyż inaczej prędko się ludziom znudzi. W bieżącym roku szk. w obrębie Kuratorjum Krakowskiego otoczy się je specjalną opieką. Będą zorganizowane: a) wolne zespoły czytania w świetlicach, b) zespoły dobrego czytania (beletrystyka) i c) zespoły samokształceniowe.

P. Z. Kobyliński z Warszawy stwierdza, że biorąc pod uwagę istotę rzeczy i jej sens, nie widzi różnic w ujmowaniu sprawy. Chodzi jedynie o zrewidowanie samych form i uzgodnienie poglądów.

P. J. Dec z Warszawy: Gdy na Wołyniu była zaczynana przed paru laty akcja konkursów czytania, chodziło o wprowadzenie wśród młodzieży wiejskiej zasady „dobrego czytania dobrej książki". Ale powstaje pytanie: co to jest „dobra książka"? Jakiemi książkami należałoby zapełnić bibljoteki wiejskie? Wiadomo, że nie specjalnie dla wsi pisanemi; każda dobra książka może się tu znaleźć. Możnaby rozumować tak, że chodzi tu o książki, omawiające zagadnienia, któremi wieś żyje. Kol. Banach w swym referacie wysunął pewne działy, ale trzeba stwierdzić, że zainteresowania wsi nie mieszczą się w nich. Chłop będzie mówił i o takich zagadnieniach, jak Hitler, wojna w Abisynji, sejm w Polsce i t. p.. Natomiast zainteresowania samorządem są naogół małe. Otóż na ten dobór pożądanej z punktu widzenia czytelnika wiejskiego literatury należy zwrócić większą uwagę. Mogą to zrobić tylko ci, co bezpośrednio współpracują z młodzieżą. Odgórnie tego się załatwić nie da.

P. S. Klimczyk z Końskich, nawiązując do organizacji doświadczalnych konkursów d. cz., przeprowadzonych na terenie pow. opoczyńskiego, stwierdza, że dużą pomocą w wykonaniu zadania była opracowana przez Centralny Komitet d. S. M. W. instrukcja dla kierowników zespołów, w której podano szczegółowe wskazówki organizacyjne i pewne zalecenia metodyczne. Dobrą również i wielce korzystną była konferencja z kierownikami zespołów przed rozpoczęciem pracy i po jej zakończeniu.

P. M. Cała z Lidy: Po wyjściu ze szkoły powszechnej młodzież wiejska szybko zapomina, czego się nauczyła. Dlatego konkursy d. cz. wśród innych metod w oświacie pozaszkolnej zasługują na szczególną uwagę, jako że przeciwdziałają skutecznie powrotnemu analfabetyzmowi. Sprawa „egzaminowania" na końcowem zebraniu zespołu tłumaczy się tem, że młodzież nie-

oczytana nie potrafi się sama wypowiedzieć i trzeba jej to ułatwić — zwłaszcza na początku — przez zadanie jednego czy dwu pytań. Ważną jest sprawa doboru książki, czego może dokonać najlepiej ten, kto zna dokładnie środowisko.

P. J. Korpała z Warszawy: Konkurs d. cz. nie może być traktowany w oderwaniu od całości prac wychowawczych danej organizacji. Jest on dobry wtedy, gdy ułatwia te prace i z nich się wywodzi. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń na terenie Związku Strzeleckiego trudno jeszcze orzec, czy i w jakim stopniu ten warunek jest spełniany. — Nagradzanie jednostek należy zastąpić nagradzaniem zespołów. — Pewną bolączką jest za duży nieraz wpływ kierownika zespołu na młodzież. Należałoby wobec tego podnieść bardziej rolę przodownika. Powiązanie konkursu d. cz. z P. R. jest dobre, ale książka popularno-naukowa winna być dość łatwa i ciekawa.

P. F. Sedlaczek ze Lwowa:Obok konkursów „dobrego" czytania należałoby wprowadzić konkurs „poprawnego" czytania i zająć się w pracy oświatowej również tymi, którzy nie umieją czytać poprawnie.

P. J. Święcicka z Warszawy: Schematy arkuszy do wypowiedzi czytelników o książce, zawierające pytania, przy pierwszem podejmowaniu pracy z mało oczytanym zespołem są dobre, gdyż ułatwiają w pewnym stopniu opisanie treści książki i własnych myśli. W innych wypadkach należałoby stosować nowe arkusze, niezawierające pytań, lecz ogólne wskazówki na wstępie, o czem i jak czytelnik ma pisać.

P. W. Dąbrowska z Warszawy: Pochłonęły nas przedewszystkiem zagadnienia, dotyczące samego konkursu i jego przeprowadzenia. Natomiast mało uwagi zdołaliśmy poświęcić książce i jej doborowi. Dlatego byłoby pożądane, by następna konferencja odbyła się pod znakiem książki. Aby to można było urzeczywistnić, wszyscy terenowi pracownicy oświatowi — jak zaznaczył w swem przemówieniu p. J. Dec — winni skrupulatnie zbierać materjały na ten temat.

Po wypowiedzeniu się innych osób ustalono:

1) przejście od nazwy „konkurs d. cz." do nazwy „zespół dobrego czytania" z wyłączeniem nagród indywidualnych; w miejscowościach jednak, gdzie książka rzadko dotąd docierała i gdzie młodzież nie czuje chęci do czytania, czyli w pierwszym etapie pracy, podejmowanej w trudnych warunkach, konkurs i nagroda mają znaczenie i należy je stosować;

2) czytelnictwo, propagowane w ten sposób, winno się organicznie wiązać z całością prac oświatowo-kulturalnych danej komórki organizacyjnej młodzieży i winno stanowić tylko pomocniczą funkcję, ułatwiającą przejście do pracy samokształ-

ceniowej w dziedzinie zagadnień, w danem stowarzyszeniu żywotnych;

3) organizacja pracy zespołu winna być tak ujęta, by główną sprężyną działania był przodownik zespołu, odpowiednio przygotowany do swej roli przez kierownika; kierownik zaś czuwa nad całością i pomaga w robocie, ale nie powinien jej wykonywać za innych;

4) winno się utrzymać nadal w pracy zespołów d. cz. te wszystkie momenty, które na podstawie dotychczasowej praktyki w konkursach czytania okazały się pożyteczne; są to: a) instrukcja dla kierowników zespołów, b) wspólne zebrania w czasie czytania książki, c) opisywanie przez czytelników swoich myśli o książce i o życiu na arkuszach według drugiego wydania C. Komitetu, niezawierających pytań ankietowych, i d) zakończenie pracy na szerszem zebraniu przy udziale osób zzewnątrz;

5) kierownicy zespołów i inni pracownicy oświatowi, stykający się bezpośrednio z młodzieżą wiejską, winniby notować swoje spostrzeżenia na temat czytelnictwa na wsi wogóle, a szczególnie w zakresie zainteresowań młodzieży; a więc: jakie typy książek są poszukiwane i najchętniej przyjmowane, które książki najżywiej oddziałały na czytelników it.p., chodzi o to, aby wspólnemi siłami zebrać w ten sposób materjał, na którymby się można oprzeć w przyszłości przy dobieraniu literatury do bibljotek wiejskich;

6) żeby te wszystkie momenty odpowiednio w pracy sobie ułożyć i umiejętnie je przeprowadzić, jest rzeczą wskazaną, aby przed rozpoczęciem pracy w zespołach i po jej zakończeniu odbyły się konferencje z kierownikami zespołów (w obrębie np. powiatu) dla wspólnego omówienia tych spraw i ustalenia wytycznych w pracy — względnie (na konferencji końcowej) dla podsumowania wyników oraz dla wzajemnego podzielenia się spostrzeżeniami i doświadczeniami.

Na tem obrady zakończono.

Samokształcenie stanowi najwyższy szczebel i najdoskonalszą metodę w dziedzinie wartości wychowawczych człowieka, nietylko bowiem daje pełną świadomość dokonywanej pracy, lecz, co ważniejsza, daje pełną świadomość celu i zadań na bliższą i dalszą metę, dostarcza środków samokontroli.

Dr. WŁADYSŁAW SPASOWSKI
Zasady samokształcenia

Instrukcja ramowa dla zespołów dobrego czytania książki

Dla pewnego ułatwienia pracy przy organizowaniu i prowadzeniu czytelnictwa wśród zorganizowanej młodzieży wiejskiej podajemy poniżej na podstawie dotychczasowej praktyki wskazówki instrukcyjne w tym zakresie, ujęte działami w kilkunastu punktach.

I. Zadanie zespołu dobrego czytania.

1. Zespół dobrego czytania stawia sobie następujące zadanie:

a) przez wspólną i wytrwałą pracę nauczyć się czytać i rozumieć książkę oraz rozbudzić w sobie zamiłowanie do czytania;

b) zaprawić się do notowania i wypowiadania myśli, zawartych w książce lub obudzonych przez czytanie, i

c) nauczyć się wiązać książkę z życiem.

II. Skład zespołu i jego organizacja.

2. Zespół d. cz. powstaje na terenie danej organizacji młodzieży spośród chętnych do tej pracy osób i składa się z 5 — 10 członków.

3. Na czele zespołu stoi przodownik, wyłoniony z grona uczestników, a odznaczający się żywszym stosunkiem do podejmowanego zadania i cieszący się największym mirem wśród kolegów.

4. Kierownikiem albo doradcą zespołu jest miejscowy nauczyciel lub inna osoba o podobnem przygotowaniu umysłowem, która dobrowolnie i na zasadach koleżeńskich podejmie się współpracy przy przerabianiu wybranej przez zespół książki.

III. Rola kierownika - doradcy.

5. Pierwszem zadaniem kierownika jest zapoznać się gruntownie z działalnością tego zrzeszenia młodzieży, z którem podejmuje współpracę, — a to w tym celu, by się możliwie dobrze zorjentować co do kierunku tej działalności, stosowanych w niej metod i osiągniętych dotąd wyników. Czytelnictwo będzie się z temi sprawami ściśle wiązać.

6. Drugiem zadaniem jest zaznajomienie się z dotychczasową ważniejszą literaturą, omawiającą: a) jak czytać książki (technika pracy umysłowej) i b) jak zorganizować i poprowadzić czytanie książki w zespole młodzieży.

7. Trzeciem zadaniem jest dokładne omówienie na zebraniu młodzieży (na jej prośbę lub z własnej inicjatywy) na-

stępujących zagadnień: a) znaczenie dobrej książki w życiu i pracy jednostek i społeczeństw, b) pożytek, płynący z umiejętnego i planowego czytania, c) zespół dobrego czytania, jego organizacja, praca nad książką i jej zakończenie i d) dalsze zorganizowane czytelnictwo w zespole, jako najważniejszy czynnik w samokształceniu.

8. Gdy zespół dobrego czytania powstanie i wyłoni przodownika, kierownik wraz z przedownikiem troszczą się o należyte przeprowadzenie zadania; w szczególności zaś pierwszy dba o sens pracy nad książką i o stronę metodyczno-dydaktyczną, a drugi — o sprawność i dokładność roboty oraz o chętny i żywy stosunek do niej ze strony wszystkich uczestników zespołu. Obydwaj są stale w ścisłem ze sobą porozumieniu.

9. W związku z powyższem kierownik:

a) służy radą przy wyborze książki,

b) ułatwia zaznajomienie się zespołu z zasadami dobrego czytania,

c) pomaga uczestnikom we wstępnej pracy, gdy chodzi o poznanie autora wybranej książki i kierunku jego twórczości,

d) bierze udział w zebraniach zespołu, na których się omawia stopniowo przeczytane rozdziały, odczytuje się ciekawsze urywki i dysputuje nad ich treścią,

e) wyjaśnia niezrozumiałe dla czytelników zdania i wyrażenia oraz daje wskazówki i zaznajamia praktycznie, jak korzystać ze słownika wyrazów obcych,

f) współdziała przy ustalaniu nazwisk osób, mających wejść do komisji sędziowskiej, oraz przy zaproszeniu tych osób,

g) wspólnie z przedownikiem opracowuje program zebrania końcowego,

h) przewodniczy na tem zebraniu, kierując dyskusją oraz ustalając przy końcu jej wyniki.

IV. Rola przodownika zespołu.

10. Przodownik jest właściwą sprężyną pracy zespołu i od niego przedewszystkiem zależy jej tempo tudzież pożądany nastrój wśród uczestników.

11. Jest stałym łącznikiem między kierownikiem a zespołem i ma w swych rękach całą stronę organizacyjną roboty; a więc:

a) zwołuje zebrania zespołu i przewodniczy na nich,

b) przechowuje zeszyty z protokółami i dopilnowuje wykonania powziętych przez zespół postanowień,

c) zaprasza w imieniu zespołu (w porozumieniu z kierownikiem), członków do komisji sędziowskiej i ułatwia im zapoznanie się z pracą zespołu oraz przeczytanie książki, wybranej do przerobienia,

d) załatwia wszystkie czynności, dotyczące formalnej strony pracy, jak: rozdanie do wypełnienia druków i zebranie ich potem, zgromadzenie materjałów, obrazujących pracę zespołu, i dostarczenie ich w odpowiedniej chwili komisji i t. p.,

e) zdaje sprawozdanie (po zakończeniu pracy zespołu) na posiedzeniu zarządu organizacji, przekazując jednocześnie na jego ręce wszystkie zebrane materjały.

V. Komisja sędziowska.

12. Przy organizowaniu w danej wsi zespołu dobrego czytania należy mieć również na uwadze dobranie komisji sędziowskiego, do której powinnoby się zaprosić:

a) przedstawiciela zarządu organizacji, której członkowie stanowią zespół,

b) kogoś z miejscowych starszych gospodarzy, czytających książki,

c) instruktora oświaty pozaszkolnej z inspektoratu szkolnego i t. p..

Nadto do komisji wchodzi w charakterze jej przewodniczącego kierownik zespołu.

13. Zadaniem komisji będzie zapoznanie się z pracą zespołu i wspólne przedyskutowanie zagadnień, jakie w związku z przeczytaną i opracowaną książką się wyłoniły lub wyłonić mogły, oraz orzeczenie czy i w jakim stopniu zespół podjęte przez siebie zadanie spełnił. Chodzi tu przytem nie tyle o ocenę egzaminacyjną, ale o dostarczenie uczestnikom zespołu sprawdzianów, któreby im pomogły ocenić: a) czy własne ich mniemania o treści utworu i jego myśli przewodniej są słuszne i b) czy całość tak wykonanej pracy nad książką ma jakiś sens czy nie.

14. Każdy z członków komisji winien w tym celu przed posiedzeniem przeczytać książkę, którą zespół przerobił, oraz winien się zapoznać z pisemnemi opracowaniami wszystkich pokolei uczestników zespołu, jak również z treścią zeszytu, w którym notowano w biegu pracy jej ważniejsze momenty.

15. Komisja uczestniczy w końcowem zebraniu zespołu, na które należałoby zaprosić również wszystkich innych członków organizacji i starszych ze wsi. Zagaja zebranie kierownik, jako przewodniczący komisji, informując najpierw obecnych: a) o charakterze wieczoru, b)o wykonanej przez zespół pracy i jej znaczeniu, c) o autorze przerobionej książki i jego twórczości, — a następnie otwierając dyskusję nad przeczytaną książką. W dyskusji—oprócz uczestników zespołu—mogą się wypowiadać zarówno członkowie komisji, jak również inne osoby, będące na zebraniu.

16. Orzeczenie komisji, ustalone na krótkiem osobnem posiedzeniu, podaje do wiadomości zespołu jego kierownik.

VI. Dalsza praca zespołu.

17. Po zakończeniu w ten sposób pracy nad jedną książką i zdobyciu pewnych umiejętności z zakresu czytelnictwa zespół winien odbyć jeszcze jedno zebranie wraz z kierownikiem, żeby sobie ustalić wytyczne co do dalszej pracy samokształceniowej.

Uzupełniające zestawienie książek, nadających się do wykorzystania w zespołach dobrego czytania i w zespołach samokształceniowych

opracowane przy pomocy PORADNI BIBLJOTECZNEJ Z. B. P. Warszawa, ul. Marszałkowska 69 *).

DZIAŁ I.

Powieści i opowiadania.

Burek W. *Droga przez wieś.* Str. 252, zł. 5.00.

Obrazki, wzięte żywcem z obecnego życia wsi sandomierskiej, odzwierciadlają dolę i niedolę osób i całej społeczności wiejskiej na Ocinku. Niektóre z tych opowiadań, jak np. „Roleński dół", wykazują piękne wartości twórcze chłopa polskiego. Na uwagę zasługuje również język i styl autora. (II)

Čapek K. *Hordubal.* Str. 208, zł. 5.00.

Niedola emigranta chłopa, który, wróciwszy z Ameryki po kilkunastu latach nieobecności, znajduje w swej zagrodzie takie zmiany, że czuje się tu zupełnie niepotrzebny. (III)

Gojawiczyńska P. *Powszedni dzień.* Str. 215, zł. 4.50.

Opowiadania z Górnego Śląska. Między innemi: „Maryjka"—dzielna dziewczyna, która mężnie dźwigała swój los nieślubnej matki i zyskała sobie powszechny szacunek. „Na saksy" — radość, jaką daje praca, ratuje Józkę od rozpaczy po stracie ukochanego. „Górnoślązaczka" — obraz jednej z tych kobiet, których patrjotyzm i silny charakter ocaliły Śląsk od zniemczenia. (II)

Kilarski J. *Biały król Gonawy.* Str. 130, zł. 2.50.

Opowiadanie oparte na prawdziwych zdarzeniach. Syn

---

*) Pierwsze zestawienia — patrz: Banach K. „Konkurs dobrego czytania" str. 47—62 i „Sprawy Wiejskie" Nr. 1 lub „Konkursy czytania w r. 1933/34" str. 44—56.

polskich emigrantów zostaje obwołany królem murzyńskim i zdobywa sobie życzliwość czarnych poddanych. (I).

Konarski K. *Przyjaciele.* T. 2; str. 144, 157; il., zł. 3.00.

Wspólne przeżycia na froncie bolszewickim związują serdeczną przyjaźnią dwóch chłopców-ochotników — dziecko inteligenckie i chłopskie. (I).

Kornacki J. *Oczy i ręce.* Str. 146, il., zł. 1.50.

Powieść z życia chłopca-terminatora. Zostawszy bez środków do życia po śmierci majstra, mały Szczepan nie traci energji, lecz z kolegami zakłada „warsztat młodych pracowników igły”. Bo wspólnemi siłami zrobi się na świecie więcej, niż w pojedynkę. (I)

Kruczkowski L. *Pawie pióra.* Str. 305, zł. 6.00.

Życie społeczne gminy i różnice, jakie zachodzą między interesami zamożnych gospodarzy a interesami bezrolnych, przedstawia autor na tle zatargu o pastwisko gromadzkie, który kończy się krzywdą biedoty chłopskiej. (II)

Morcinek G. *Gwiazdy w studni.* Str. 277, zł. 5.00.

Powieść na tle bezrobocia na Śląsku. Piętnastoletni chłopiec musi utrzymać troje młodszego rodzeństwa i sierotkę. Nędza zmusza go nieraz do czynów, za które karze go ludzka sprawiedliwość — prawo. W gruncie rzeczy pozostaje zawsze dzielny i szlachetny. (II).

Wasilewska W. *Ojczyzna.* Str. 268, zł. 6.00.

Na tle życia służby folwarcznej w ostatnich trzydziestu latach autorka maluje ciężką dolę fornalskiej rodziny oraz postać uświadomionego chłopa, który bierze czynny udział w życiu społecznem i politycznem. (II)

Wiktor J. *Orka na ugorze.* Str. 382, zł. 12.00.

Obraz życia starej wsi, pełnej przesądów i ciemnoty, oraz życia młodego pokolenia, wychowanego w polskiej szkole. (III)

DZIAŁ II.

Wyprawy i podróże.

Hagenbach A. *Pilot Tex.* Str. 237, il., zł. 6.00.

Prawdziwe opowiadanie o „skrzydlatych ludziach” i ich nadzwyczajnem męstwie i poczuciu obowiązku. (II).

Karpiński S. *Polskie skrzydła w moich lotach długodystansowych.* Str. 262, il., zł. 4.50.

Wspomnienia znanego polskiego lotnika o trzech dalekich lotach. (III)

Orsza-Radlińska H. *Tajemnica Danji.* Str. 40, zł. 0.30.

Wrażenia z wycieczki do Danji, podane w następujących rozdziałach: 1) Pierwsze wrażenia, 2) Ład gospodarczy, 3) Z przeszłości Danji, 4) W uniwersytecie ludowym, 5) Znaczenie

uniwersytetów ludowych, 6) Szkoły gospodarcze, 7) Meljoracja dusz, 8) Informacje o ustroju Danji i 9) Rolnictwo duńskie. (II)

Smolarski M. *Przygody polskich podróżników.* Wyd. Książnicy-Atlasu, Warszawa 1930. Str. 187, zł. 2.40.

Jedenaście opowiadań o przygodach podróżników polskich poza granicami kraju od czasów średniowiecza aż po r. 1910. (II)

Historja, pamiętniki, życiorysy.

Doskocz M. *Raiffeisen — Stefczyk — Kampelik.* Str. 91, zł. 2,50.

Życiorysy, charakterystyka i omówienie działalności trzech wybitnych organizatorów spółdzielczości kredytowej. (II).

Pamiętniki chłopów. Str. XLVI + 714, zł. 18,—.

Książka zawiera 51 pamiętników, napisanych przez chłopów, a przedstawiających przedewszystkiem warunki życia gospodarczego na wsi w dobie kryzysu. (III).

Zagadnienia społeczno-gospodarcze.

Janiszewski M. i Wuttke G. *Geografja gospodarcza Polski.* Str. 258, zł 1,20.

Część I-sza mówi w 11-tu rozdziałach o ziemi i człowieku w Polsce, część II — w 4-ch rozdziałach o życiu gospodarczem Polski. Książka niniejsza, jako podręcznik szkolny, może mieć duże znaczenie w pracy samokształceniowej, dostarczając pomocniczych wiadomości o Polsce i jej życiu gospodarczem w dobie dzisiejszej. (II).

Ludkiewicz Z. *Ustrój rolny Polski i jego niedomagania.* Str. 90, zł. 0,50.

Część I zawiera „Podział ziemi na różne gospodarstwa wiejskie", cz. II — „Gospodarze i pracownicy rolni oraz praca dla nich" i cz. III — „Wytwórczość gospodarstw wiejskich". (III).

Mały rocznik statystyczny 1935. Str. XXIV+278, zł. 1,—.

Niezbępny w pracy samokształceniowej podręcznik, dostarczający danych liczbowych z życia Polski i innych państw. (III).

Thugutt St. *Spółdzielczość — zarys ideologji.* Str. 191, zł. 5,50.

Autor w części I-szej opisuje, jak spółdzielczość powstała, a w cz. II-ej omawia główne zagadnienia ideologji spółdzielczej. (III).

Sprawy zdrowia i higjeny.

Kacprzak M. dr. *Zdrowie w chacie wiejskiej.* Wyd. III, 1931. Str. 112, zł. 1,50.

Książka zawiera praktyczne wskazówki, jak prostemi sposobami i łatwemi środkami urządzić mieszkanie na wsi i obejście gospodarskie oraz zorganizować życie w domu, żeby to wszystko korzystnie wpływało na zdrowie ludzi i na dobre iah samopoczucie. (II).

Nowicki W. dr. *O chorobach zakaźnych.* Wyd. Książnicy-Atlasu, Warszawa, 1925. Str. 90, zł. 1,60.

Broszurka w sposób jasny i przystępny ma zapoznać czytelnika z przyczynami zakażania i z chorobami zakaźnemi. (III).

Przyroda.

Burdecki F. dr. *Budowa wszechświata.* Wyd. Książnicy-Atlasu. Warszawa, 1929. Str. 121, zł. 2,—

Książka podaje w krótkim zarysie rozwój astronomji od czasów starożytnych aż do ostatnich zdobyczy naukowych. (III).

Kurs spółdzielczy na Blichu koło Łowicza

SPRAWOZDANIE.

Podjęta w roku ubiegłym przez Centralny Komitet d. S. M. W. praca nad przygotowaniem ramowego programu w zakresie akcji przysposobienia młodzieży wiejskiej do czynnego udziału w ruchu spółdzielczym została przy współudziale Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we wrześniu r. b. doprowadzona do końca. Ostatnim jej etapem był 6-dniowy kurs dla wojewódzkich i powiatowych działaczy zorganizowanej młodzieży, na którym omówiono i przedyskutowano: zasady opracowanego programu, poszczególne jego działy i wskazania metodyczne.

Kurs ten odbył się od 4-go do 9-go listopada r. b. w Szkole Rolniczej na Blichu koło Łowicza przy udziale 43 słuchaczy (6 kobiet i 37 mężczyzn), z czego 7 osób było z woj. warszawskiego, 6 — z woj. wołyńskiego, 5 — z kieleckiego, 5 — z lubelskiego, 4 — z lwowskiego, 3 — z łódzkiego, 3 — z poznańskiego, 3 — ze śląskiego, 2 — z nowogródzkiego, 2 — z krakowskiego, 1 — z białostockiego, 1 — z wileńskiego i 1 — zza kordonu, z Niemiec.

Rozważania nad samym programem poprzedzono wy-

kładami: 1) Wiktora Witwickiego — o idei ruchu spółdzielczego w rolnictwie, 2) Adama Nowakowskiego — o czynnikach gospodarczych w spółdzielczości rolniczej i 3) inż. Zygmunta Kobylińskiego — o przysposobieniu rolniczem i pracy spółdzielczej wśród młodzieży wiejskiej.

Następnie referowano i poddawano dyskusji zagadnienia, związane z poszczególnemi działami programu i sam program w dziedzinie: a) spółdzielczości mleczarskiej, b) jajczarskiej, c) oszczędnościowo - kredytowej, d) zakupu i zbytu i e) spółdzielczości spożywców. Omówiono również sprawę dokładnego prowadzenia rachunkowości w kołach młodzieży, wychodząc z założenia, że przyszli spółdzielcy winni przedewszystkiem doceniać znaczenie tej kwestji przy gospodarowaniu groszem publicznym, umieć sobie radzić na stanowiskach skarbników czy członków komisji rewizyjnej i wogóle orjentować się choćby tylko w najprostszych formach księgowości, czego mogą się nauczyć praktycznie już teraz u siebie w organizacji. — Poznano też dzieje placówek spółdzielczych w Łowiczu, a więc: Spółdzielni Mleczarskiej, której koleje życia omówił przed wycieczką dyr. Wł. Kuphal, Spółdzielczego Banku Ziemi Łowickiej oraz Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Jeden dzień kursu poświęcono nadto na wycieczkę do Żychlina celem zapoznania się z tamtejszemi dobrze rozwijającemi się spółdzielniami. Oprowadzał uczestników i udzielał wyjaśnień p. Wacław Szymański, główny organizator miejscowych placówek i ich przewodnik. Zwiedzono mleczarnię spółdzielczą i zbiornicę jaj, Spółdzielnię Rolniczo-Handlową, Spółdzielnię Spożywców i Ludowy Bank Spółdzielczy.

Przy końcu kursu omówiono i przedyskutowano zasady wprowadzenia w życie programów samokształcenia spółdzielczego oraz zapoznano się z literaturą spółdzielczą do poszczególnych działów i z czasopismami spółdzielczemi. Ustalono również, że podejmowana w ten sposób akcja przysposobienia spółdzielczego wśród zorganizowanej młodzieży będzie miała w tym roku charakter doświadczalny. Wezmą w niej udział zespoły najbardziej wyrobione, złożone z osób, które przeszły przynajmniej przez dwa stopnie przysposobienia rolniczego i które uświadamiają sobie znaczenie ruchu spółdzielczego dla gospodarczego i kulturalnego życia wsi. Żeby można było pracę dobrze zorganizować i poprowadzić, zespołów takich nie może być dużo (po 2 — 3 w powiecie) z tem, że będzie się dbać starannie o zaopatrzenie ich w potrzebne materjały samokształceniowe i zapewni się im pomoc instruktorską.

Jednym z zasadniczych momentów pracy zespołu ma być nawiązanie łączności z miejscową lub najbliższą spółdzielnią, która ze swej strony winna w miarę swych możliwości ułatwić zespołowi pracę zarówno w części teoretycznej — przez wy-

pożyczanie książek i czasopism lub dostarczenie w razie potrzeby fachowych prelegentów, jak również przy praktycznem zaznajamianiu się młodych z życiem spółdzielni, z jej kłopotami, trudnościami i warunkami rozwoju. Nie trzeba dodawać, jak korzystne może to mieć znaczenie dla pracy samokształceniowej zespołu i dla szerzenia idei spółdzielczej w danem środowisku.

Zakończono kurs dnia 9 listopada z tem przeświadczeniem, że ci, co tę robotę na swoim terenie według omówionych na kursie zasad obecnie podejmą, w przyszłym roku zjadą się znowu, by wspólnie omówić wady i zalety otrzymanego z C. Komitetu programu oraz podzielić się wzajemnie zdobytemi doświadczeniami i ustalić doskonalsze wytyczne tej pracy na przyszłość.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej

Z Prezydjum.

Stanowisko wiceprzewodniczącego w Centralnym Komitecie do Spraw Młodzieży Wiejskiej objął p. Piotr Olewiński, senator ziemi pińskiej.

Z biura.

Inspektor naczelny przysposobienia rolniczego p. inż. Jerzy Ciemniewski z dniem 15 listopada 1935 r. opuścił zajmowane dotąd stanowisko w C. Komitecie i objął kierownictwo świeżo powołanego do życia Mazowieckiego Uniwersytetu Wiejskiego im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie pow. skierniewicki.

Na miejsce p. inż. J. Ciemniewskiego został powołany p. Marjan Napiórkowski, dotychczasowy inspektor p. r. w Łódzkiej Izbie Rolniczej.

Z dniem 15 grudnia 1935 r. objęła pracę w C. Komitecie p. Marja Matuszewska.

Towarzystwo „Przodownik Wiejski"

Nowy uniwersytet wiejski.

Do nielicznej u nas grupy wiejskich uniwersytetów lud. typu internatowego przybyła nowa placówka, utworzona przez T-wo Regionalnych Ośrodków Społeczno - Wychowawczych „Przodownik Wiejski". Dnia 1 grudnia r. b. został uruchomiony „Mazowiecki Uniwersytet Wiejski im. Adama Skwar-

czyńskiego" w Głuchowie, pow. Skierniewice. Kierownictwo zakładu objął p. inż. Jerzy Ciemniewski. Mazowiecki Uniewersytet Wiejski powstał z funduszu, zebranego na ten cel wśród przyjaciół ś. p. Adama Skwarczyńskiego, twórcy Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej i T-wa „Przodownik Wiejski".

Zmiana na stanowisku sekretarza.

Z dniem 1-ym grudnia 1935 r. opróżnione po p. Wojciechu Sosińskim stanowisko sekretarza T-wa objął p. Stefan Dziubak.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Jan Wiktor. „Orka na ugorze". Powieść. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa, 1935. Str. 382.

Sprawy szkolnictwa powszechnego, oświaty pozaszkolnej, podnoszenia najszerszych mas ludowych ku kulturze stanowią nie od dziś przedmiot żywej troski obywatelskiej oświeconego ogółu. Zagadnienia szkolne, oświatowe, fachowo-pedagogiczne nie schodzą z łamów prasy, omawia się je na zebraniach publicznych, reguluje co jakiś czas zarządzeniami najwyższych czynników ministerjalnych. Obok zagadnień polityczno-ustrojowych i gospodarczych sprawa oświaty i szkoły jest jednym z głównych składników naszej polskiej współczesności.

Zwłaszcza w latach ostatnich, w czasie kryzysu. Kryzys gospodarczy nie mógł nie dotknąć szkoły i oświaty. Niebywałe skurczenie się możliwości ekonomicznych państwa i społeczeństwa pociągnęło za sobą siłą konieczności nadwerężenie i załamanie szkolnictwa — zwłaszcza powszechnego. Stoimy przed smutnemi faktami, że oto setki tysięcy dzieci wiejskich w wieku szkolnym zostają poza obrębem szkoły, że tysiące młodych sił nauczycielskich nie znajdują pracy z braku etatów, że zahamowało się budownictwo domów szkolnych z braku funduszów, że znosi się tu i tam siedmioklasówki, że coraz cięższa staje się praca wiejskiego nauczyciela, zdzierającego się za mizerne grosze w najfatalniejszych warunkach, — tem sroższych, że podległych niepewności, utrudnianych przez odgórne przykazy, pogarszanych wciąż przez rujnujący kryzys...

Jak w takich warunkach wygląda praca nauczyciela na wsi? Jak sobie on radzi przy wypełnianiu zawodowego obowiązku wśród dzieci takiego nędzarza, jakim jest dzisiaj chłop? Czem ten nauczyciel żyje w ciemnem, zdziczałem w biedzie środowisku? Co myśli, mając codziennie w oczach ogrom bied i nieszczęść, zabijających wieś polską?

I jak nędza wsi wywołała w publicystyce i w literaturze gorączkowe (nieraz snobistyczne) zainteresowanie się „frontem" wsi i chłopa, stwarzając wysoki kurs na chłopsko-wiejską sprawę, taksamo od nie-

dawnego czasu daje się zauważyć zbliżanie się szerszej fali zainteresowania nauczycielem, w szczególnosci wiejskim.

Pierwsze bodaj dało znać o tem „Słowo" wileńskie. Ponieważ literatura bokiem przechodziła dotychczas około zagadnienia pracy nauczyciela wiejskiego, więc redakcja „Słowa" postanowiła wywołać wilka z lasu. Ale nie tego, oswojonego przy biurku literackiem, jeno prawdziwego, dukwiącego po wsiach i siołach wileńskich — za stołem nauczycielskim. Rozpisano wśród tamtejszego nauczycielstwa konkurs na nowelę, obrazującą pracę nauczyciela. Plon był obfity. Obraz pracy nauczycielskiej—przejmujący do żywego tragizmem, niezafałszowanym literacką fioriturką. Całoś—wołająca jednym, wielkim, gromadnym krzykiem o naprawę, o zmianę, o rozsądną, ludzką reformę. Szkoda, że nikt się nie zatroszczył o wydanie celniejszych prac w osobnej zbiorowej książce wzorem pamiętników bezrobotnych i chłopów.

Janowi Wiktorowi, znakomitemu autorowi kilku tęgich powieści (z których niedawno wydane „Wierzby nad Sekwaną" poza swemi nieprzeciętnemi wartościami literackiemi były ważnym czynem społecznym) należy się prymat za wprowadzenie nauczyciela ludowego do literatury współczesnej. W ostatniej swojej dużej powieści p. t. „Orka na ugorze" spłaca Wiktor dług zaniedbania, jaki literatura polska dziwnie jakoś długo była winna nauczycielstwu. I w dużej mierze daje autor w tej powieści odpowiedź na różne niepokojące pytania, tyczące się życia dzisiejszego wiejskiego nauczyciela, jego pracy, jego doli i jego duszy.

Obraz, jaki roztacza Wiktor przed czytelnikiem, malując życie szkoły i jej środowiska, niezawsze nastraja radością. Więcej w tym obrazie barw posępnych, niż jasnych. Wieś podhalańska, w której toczy się akcja powieści, tonie w bezmiernej ciemnocie i upadku moralnym, wali się pod obuchem głodu, nędzy i najniższych, pierwotnych instynktów. Jedynie szkoła i jej sprawy są jaśniejszym momentem. Przez umiejętne kontrastowanie posępnego życia mieszkańców wsi z jasnem idealistycznem życiem szkoły wydobył Wiktor wiele silnych efektów, doskonale uwypuklających zarówno nędzarski byt dzisiejszej wsi, jak również pracę szkoły, budującej jaśniejszą przyszłość poprzez urabianie dusz i charakterów młodzieży szkolnej, deprawowanej ujemnemi wpływami otoczenia.

W postaci nauczycielki, głównej bohaterki powieści, (obok Biela, który jest wcieleniem najpierwotniejszej i najbardziej rasowej chłopskości) pokazał Wiktor najczystszy wykwit poświęcenia i ofiarności, wznoszącej się na szczyty cichego bohaterstwa. Ta panna Aniela, zagnana przez los w pustkowie wsi podgórskiej, oddaje wszystkie siły, cały swój młody entuzjazm zawodowi niewdzięcznemu, a tak pożytecznemu w skali narodowej i społecznej. Przepojona wiarą, że „nowa Polska rodzi się na rękach tych dzieci", służy tym dzieciom wszyskiem, czem może i umie, naukę zamienia im w radość i uciechę, bo — jak mówi — „dla chłopa wczorajszego Polska to wciąż jeszcze jego zagon, jego izba, jego wieś. Patrzy przez brudne szyby na zgnojone podwórze. My uczymy tego, aby w swojej wsi świat zobaczył. Idziemy ze szkół budować taką Polskę, która byłaby radością dla wszystkich". Wiara w końcowy wy-

nik pracy, wiara w posłannictwo zawodu nauczycielskiego daje jej siły w trudnej walce z dziećmi, z rodzicami, z otoczeniem, i choć za niewykonanie jakiegoś papierkowego głupstewka spod stempla biurokracji traci posadę, przecież ta klęska życiowa nie potrafi jej złamać; wychodzi zwycięska, choć zwyciężona, zawsze ochotna pracować dla dobra społeczeństwa, zawsze ofiarna w pracy nad wychowywaniem pokolenia przyszłości.

„Orka na ugorze", podnosząca orkę nauczycielstwa na ugorze dusz chłopskich ku szczytom bohaterstwa i apoteozy, powinna wzbudzić gorące zainteresowanie. Ta epopeja nauczyciela polskiego w pełni na to zasługuje. Zawartość książki, jej bogactwo tematyczne, jej różnorodna aktualność, rysunek postaci, malowidła zimowego pejzażu górskiego, barwny, bogaty język, po chłopsku twardy i dosadny, — wszystkie te walory kunsztu pisarskiego Jana Wiktora winny zwrócić na jego ostatnią powieść najżywszą uwagę.

Wincenty Burek

Jerzy Michałowski. „Wieś nie ma pracy". Wywiad społeczny w pow. rzeszowskim. Wyd. Instytutu Spraw Społecznych. Warszawa, 1935. Str. 87.

Wydane niedawno przez Instytut Gospodarstwa Społecznego „Pamiętniki chłopów" głosem rozpaczy dały znać całej Polsce o okropnej doli chłopa w ostatnich latach. To samo zagadnienie na podstawie przeprowadzonege osobiście w r. 1934-ym wywiadu i badań na terenie jednego powiatu rzeszowskiego przedstawia w zimnych cyfrach i opisie rzeczywistych przejawów życia wiejskiego Jerzy Michałowski. „Wieś nie ma pracy" jest zatem jakby uzupełnieniem i potwierdzeniem tego, co napisali o swem dzisiejszem byciu sami chłopi.

Czytamy we wstępie, że autor postawił sobie przy badaniu w terenie następujące cele konkretne:

1) stwierdzenie stopnia zubożenia wsi, zwłaszcza zorjentowanie się w poziomie spożycia, w stanie finansowym gospodarstw i wysokości nakładów gospodarczych; 2) zorjentowanie się w obecnym układzie elementów gospodarczych na wsi—ziemi, kapitału i pracy—i wyjaśnienie, które z nich wpływają głównie na pogorszenie się stanu gospodarczego; 3) zaznajomienie się z istniejącemi w terenie możliwościami polepszenia sytuacji chłopa.

Aby tego dokonać, daje nam autor: 1) ogólną charakterystykę powiatu, omawiając pokolei: a) obszar, klimat i strukturę rolną, b) obrót ziemią i c) produkcję rolną i hodowlaną; 2) organizację zbytu i spółdzielczość; 3) zagadnienia finansowe: a) zadłużenie, kredyt, b) podatek gruntowy; 4) warunki bytu: a) konsumcja i b) oświata, stosunki zdrowotne i organizacyjne; 5) problem ludnościowy: a) statystyka ludności, b) zatrudnienie na roli, c) zatrudnienie poza rolą i d) uwagi końcowe.

Całość, jako przyczynek naukowy do kwestji chłopskiej dzisiaj w Polsce, stanowi obraz bardzo ponury. Niemniej jednak godny poznania, jeśli się chce rozumieć nasze ogólne położenie gospodarcze i kultu-

ralne i jeśli się ma ochotę zajmować takie czy inne stanowisko w sprawach ustrojowo-gospodarczych lub społeczno-politycznych. 138.000 ludzi na terenie jednego powiatu—i to wcale nie najbiedniejszego — spowodu nadmiernego zubożenia przymiera głodem, a około 60,000 zdolnych do pracy nie znajduje od dłuższego czasu żadnego zarobkowego zajęcia! Te cyfry już same jedne mówią o wszystkiem.

Dla pracownika społecznego i działacza oświatowego na wsi praca J. Michałowskiego jest źródłem niezmiernie ciekawych informacyj o środowisku wiejskiem, a nadto służyć może jako wzór dla własnych badań i sposobu opracowywania zebranych spostrzeżeń.

P. B

